Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 11. Czwartek dnia 15 Stycznia 1925 r. Rok XXXII.

Front przeciw Rosji sowieckiej, czy komunizmowi?

W jednym z ostatnich wywiadów prasowych powiedział pan minister Skrzyński:

„Mimo wszystko rozróżniam politykę Rosji sowieckiej i politykę trzeciej międzynarodówki, jako dwa oddzielne zagadnienia. Musimy się bronić przed agitacją wojującego komunizmu trzeciej międzynarodówki, ale niema mowy o tworzeniu jakiegoś bloku antybolszewickiego. Dążeniem naszem jest znalezienie „modus vivendi", a nawet osiągnięcie współpracy".

To oświadczenie ministra spotkało się z żywą wymianą zdań w prasie. Prasa lewicowa i krakowski organ stańczyków oburącz podpisują się pod niem, jako ostatecznym wyrazem „politycznej roztropności". Natomiast część prasy narodowo-demokratycznej, która się niem zajęła, karci ministra za te „nie dość przemyślane" („Warszawianka") słowa. I jedni i drudzy stawiają sprawę pod osobistym kątem widzenia: — powiedział to p. min. Skrzyński, więc....

Co jest w rzeczywistości z naszym stosunkiem do sowietów i komunizmu?

P. Skrzyński stwierdza, że „mimo wszystko rozróżnia politykę Rosji sowieckiej i politykę trzeciej międzynarodówki". To rozróżnienie jest nieralne, o ile na sowiety i komunizm patrzyć chcemy ze społecznego punktu widzenia. Zarówno SSSR., jak komintern reprezentują walkę z obecnym porządkiem socjalnym, — obaj dążą do jednego celu, do rewolucji: — pierwszy przez samą swoją egzystencję, drugi zaś — przez propagandę! Pod tym kątem widzenia p. Skrzyński nie ma racji! **SSSR. i komintern są dwoma objawami jednej i tejsamej siły.** Przed infiltracją idei jednego i drugiego bronić się musimy; na pakty miejsca niema.

Inna natomiast rzecz, gdy zagadnienie państwa sowieckiego i komunizmu rozpatrujemy z politycznego punktu widzenia. Tu p. Skrzyński ma rację! Należy odróżnić trzecią międzynarodówkę od państwa sowietów. Podczas gdy z pierwszą, jako organizacją polityczną, Polska nie ma nic wspólnego, — z drugiem łączy ją szereg interesów, jak chociażby granica od wschodu.

I drugi wzgląd praktyczny! Zasadniczo, byłoby najlepiej, gdyby państwo sowieckie, przejaw komunizmu, zostało odosobnione w rodzinie narodów i państw. Na to się jednak obecnie nie zanosi. Stosunki dyplomatyczne ze sowietami utrzymuje 20 państw (Estonja, Litwa, Łotwa, Finlandja, Persja, Afganistan, Turcja, Polska, Mongolja, Niemcy, Włochy, Norwegja, Austrja, Grecja, Szwecja, Chiny, Danja, Meksyk, Węgry i Francja). Wahająca się dotąd Anglja konserwatywna zdaje się wchodzić na drogę normalnych ze sowietami stosunków! A bodaj, czy i nie Stany Zjednoczone!

W tych warunkach Polsce nie pozostaje nic innego, jak staranie się o jakiś „modus vivendi".

A cóż z kominternem, opierającym się o tęsamą, co i państwo sowieckie, obcą nam i wstrętną ideologję społeczną. — z kominternem objawiającym swoją działalność za pośrednictwem partyj komunistycznych w poszczególnych państwach? Należy go traktować tak, jak się traktuje każdą organizację wrogą dla państwa i ładu społecznego, a komunizm — jako plagę!

Państwa europejskie przyjęły zwyczaj wspólnego naradzania się nad plagami powszechnemi i prowadzenia zgodnej akcji przy ich zwalczaniu. W roku 1910 odbyła się w Paryżu konferencja szesnastu państw dla zwalczania pornografji! W ubiegłym roku zaś cały szereg obrad rządowych lub półoficjalnych kół w sprawie handlu żywym towarem, gruźlicy i t. d. Tensam środek winien być zastosowany do walki z komunizmem(oczywiście przy rozumnej polityce robotniczej i zdrowej opiece społecznej). Komunizm jest plagą, nie ze względu na rozmiary (do tego jeszcze nie doszło!), ale ze względu na swoją istotę! Należy go taksamo zwalczać, jak się zwalcza gruźlicę, cholerę, handel żywym towarem, rozpustę! A to jest sprawa wspólna wszystkich państw! Do walki stanąć winny wszystkie państwa! Jeśli więc p. Skrzyński pod „blokiem antybolszewickim", taką właśnie akcję (walki z komunizmem) miał na myśli i od niej — jak wynika z wywiadu — odżegnywał się, to lękać się trzeba, by dyplomatyczne maniery nie zabiły w nim zdolności wyczuwania rzeczywistości, jej niebezpieczeństw i jej form reagowania na nie. W każdym razie trzeba zaznaczyć, że równie, jak Polska, plagą komunizmu nawiedzone kraje bałkańskie przystępują do walki z nią, a bułgarski premjer, Cankow, w tych właśnie dniach organizuje blok antykomunistyczny...

W. Z.

Treść numeru.

O wybory do samorządów miejskich.

Min. Ratajski chce przeprowadzić je według dotychczasowej ordynacji.

Warszawa. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyła się w biurze ministra spraw wewn. Ratajskiego i przewodniczącego komisji administracyjnej pos. Dra Putka w sprawie ustaw samorządowych. Na konferencji tej wyjaśnione zostało, że ustawa o organizacji gminy wiejskiej jest już na ukończeniu. Minister spraw wewn. pragnąłby, ażeby miasta w Małopolsce i byłej Kongresówce mogły w najbliższej przyszłości przystąpić do wyborów, i o ile nie byłoby możliwe szybkie załatwienie ustaw miejskich, rząd przyszedłby przed Sejm z projektem ustawy, na mocy której mogłyby się odbyć wybory do Rady miejskiej na podstawie dotychczas obowiązującej ordynacji. Minister w tej sprawie zamierza się porozumieć z ugrupowaniami sejmowemi. Przewodniczący komisji, pos. Putek, wyraził opinję, że o ile można się spodziewać szybkiego załatwienia ustawy o gminie wiejskiej, o tyle się należy liczyć z trudnościami przy załatwieniu ustaw o gminie miejskiej, nadmienił ponadto, że wybory do gmin wiejskich na podstawie nowego prawa wyborczego będą się mogły odbyć w końcu czerwca b. r.

POWRÓT P. GRABSKIEGO DO WARSZAWY.

Warszawa. (PAT.). Dnia 13 b. m. o godzinie 8-mej rano pan prezes Rady Ministrów i minister skarbu Grabski powrócił z Zakopanego i objął niezwłocznie urzędowanie. Tak wczesny powrót zawdzięczać należy szybszemu niż pierwotnie przypuszczano zupełnemu powrotowi do zdrowia pana prezesa Rady Ministrów.

ZARZĄD PRZYMUSOWY NAD STARACHOWICAMI.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa pod przewodnictwem pos. Wierzbickiego jednogłośnie przyjęła projekt ustawy w sprawie przystąpienia Polski do międzynarodowej konwencji metrycznej. Następnie przystąpiono do obrad nad wnioskiem pos. Pączka (P. P. S.) w sprawie wprowadzenia zarządu przymusowego nad zakładami starachowickimi.

PRZED WPROWADZENIEM RADJOTONU.

Warszawa. (PAT.). W dniu 12 b. m. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem ministra Kiedronia, konferencja z udziałem zainteresowanych ministerstw, mająca na celu omówienie zasad wprowadzenia w najbliższym czasie w Polsce radjofonu (broadcastingu).

P. SEREBRIANNIKOW WŚRÓD ROSJAN PARYSKICH.

Paryż. (PAT.). Bawiący przejazdem w Paryżu poseł do sejmu polskiego Serebriannikow, wygłosił w lokalu rosyjskiego towarzystwa dla handlu i przemysłu odczyt o położeniu mniejszości rosyjskiej w Polsce. Na odczycie obecne były delegacje rozmaitych organizacyj monarchistycznych i demokratycznych, emigracji rosyjskiej. Przedstawiciele prasy nie zostali dopuszczeni.

Zatarg gdański wchodzi w ostrą fazę.

PROWOKACYJNA DECYZJA WYSOKIEGO KOMISARZA.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek nadeszły do władz politycznych w Warszawie nieprawdopodobne wiadomości z Gdańska o bezczelnem wystąpieniu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Mac Donella w Gdańsku. Zażądał on od Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej p. Strassburgera, aby polecił zdjąć pocztowe skrzynki polskie w Gdańsku, które, zdaniem p. Mac Donella, stwarzają zarzewie fermentu. W celu zachowania spokoju i uniknięcia dalszych nieporozumień Mac Donell doradza, a raczej, jeżeli można użyć tego słowa, żądał od Strassburgera usunięcia skrzynek. Oczywiście, pomimo całej ślamazarności rządu polskiego, która uwidoczniła się w zeszłą sobotę z racji przyjęcia do wiadomości oświadczenia senatu gdańskiego i uznania konfliktu na zlikwidowany, komisarz Strassburger odmówił kategorycznie bezczelnemu żądaniu. Mac Donell na to z oburzeniem oświadczył, że upoważnia senat gdański do usunięcia skrzynek polskich pocztowych.

Fakt ten wywołał w kołach politycznych niesłychane oburzenie na komisarza Ligi Narodów Mac Donella, a także wywołał surową krytykę działalności rządu polskiego, w którego nieenergicznem postępowaniu widzą przyczynę bezczelnych żądań ze strony mandatarjusza Ligi Narodów. Należy żywić przekonanie, że korzystając z pobytu referenta spraw mniejszości przy Lidze Narodów Colbana, rząd polski przynajmniej obecnie, w chwili gdy powaga i godność państwa w najwyższym stopniu zostały draśnięte, okaże się na wysokości zadania i zarówno komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, jak i senat gdański zniewoli do należytego szanowania godności państwa i traktatów.

Przypominamy bowiem, że kwestja urządzeń poczty polskiej w porcie gdańskim wraz z całym pomocniczym aparatem w porcie gdańskim i na terenie leżącym opodal portu zgodnie z wytkniętą linją przez dawnego komisarza Ligi Narodów została przesądzona na korzyść Polski na zasadzie traktatu wersalskiego i obu konwencyj polsko-gdańskich podpisanych w Paryżu i Warszawie. Działalność komisarza Ligi Narodów Mac Donella, który powinien być strażnikiem prawa, jest sprzeczna z zasadniczem jego powołaniem. Rząd polski powinien natychmiast zażądać od Rady Ligi Narodów odwołania takiego komisarza, który łamie traktaty. Jesteśmy przekonani, że na najbliższym posiedzeniu senatu i sejmu sprawy te znajdą należyte oświetlenie w ciałach ustawodawczych.

INTERPELACJA HAKATY GDAŃSKIEJ.

Gdańsk. (PAT) Frakcja narodowo-niemiecka wniosła w sejmie interpelację do senatu, w której zapytuje, jakie kroki senat zamierza przedsięwziąć, aby usunąć sprzeczny z traktatem zamach Polski i jej targnięcie na suwerenne prawa w. m. Gdańska.

Stanowisko rządu polskiego.

Warszawa. (Telf. wł.) We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, na którem rozpatrywano nową fazę zatargu iurydycznego polsko-gdańskiego. Rząd polski, jakkolwiek gotów jest przeprowadzić dysertację na temat jurydyczny, kategorycznie opiera się wszelkim sposobom samowolnego załatwienia tej sprawy. Rząd zdecydowany jest poprzeć bezwzględnie generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku i udzielił mu w tej sprawie odpowiednich instrukcyj. We środę generalny komisarz Strassburger odbędzie decydującą rozmowę, zgodnie z otrzymanemi instrukcjami, z Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku. W rozmowie tej w sposób jasny przedstawi stanowisko zdecydowane rządu polskiego w omawianej sprawie...

Korzystny dla emerytów wyrok trybunału administracyjnego.

Warszawa. (AW.). Najwyższy trybunał administracyjny uchylił orzeczenie wydane przez ministerjum skarbu dnia 16 lipca z. r. w sprawie uposażenia emerytalnego. Trybunał uchwalił, że artykuł 82 nowej ustawy emerytalnej określający wysokość uposażeń emerytów byłych państw zaborczych na 75%, ma zastosowanie tylko do tych emerytów, którym do dnia wejścia w życie nowej ustawy nie przyznano i nie wymierzono uposażenia emerytalnego. Ponadto wyrok ustalił, że zarówno poprzednia jak i nowa ustawa emerytalna, nie zawierają żadnego ograniczenia uposażeń emerytalnych dla emerytów zajmujących własne posady w instytucjach prywatnych.

Ugoda w sprawie czasu pracy na Śląsku.

Warszawa. (Telef. wł.). Rokowania w Katowicach, prowadzone pomiędzy przemysłowcami a robotnikami doprowadziły do złożenia przez obie strony deklaracyj w sprawie projektowanego rozszerzenia zakresu pracy w hutnictwie żelaznem i cynkowem na Górnym Śląsku. Rząd w tej sprawie wyda odpowiednie zarządzenia.

POMYŚLNY TOK ROKOWAŃ Z NIEMCAMI.

Berlin. (PAT) W ostatnich dniach delegacje handlowe Polski i Niemiec odbyły kilka wspólnych posiedzeń. Rokowania mają przebieg pomyślny.

P. THUGUTT U KARD. KAKOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Wicepremjer Thugutt złożył we wtorek wizytę kardynałowi Kakowskiemu i metropolicie Djonizemu.

Poprawa bilansu handlowego.

Warszawa. (Telef. wł.) Ujemny bilans handlowy w pierwszej połowie z. roku poprawił się znacznie wskutek wzrastającego od sierpnia wywozu. W pierwszej połowie wynosił 63.4 milj. zł., we wrześniu 93.7 mil. zł., w październiku 109.1 mil. zł., w listopadzie 123 mil. zł.

SILNE WPŁYWY DANIN I MONOPOLI.

Warszawa. (Telef. wł.) Zestawienia ze skarbowych danin i monopoli przewyższyły preliminarz na rok 1924 o 11.48.

AKADEMJA KU UCZCZENIU REYMONTA.

Warszawa. (Telef. wł.) W sali Tow. higienicznego odbędzie się 16 bm. uroczysta akademja poświęcona twórczości laureata Nobla, Władysława Reymonta. Przemawiać będą sen. Baliński, poseł Rabski i red. Z. Dębicki.

Z obrad komisji sejmowych.

Inspekcja pracy. — Starcie dwóch „Wyzwoleńców". — Izba kontroli państwa, a wykonywanie budżetu.

Warszawa. (Telef. wł.) W sejmowej komisji ochrony pracy rozpoczęto obrady nad projektem ustawy o inspekcji pracy. Referował pos. Waszkiewicz (N. P. R.), poczem przemawiał min. Sokal, który oświadczył, że projekt podtrzymuje i dodał, że projekt jest rozwinięciem obowiązującego dotychczas dekretu o inspekcji pracy, którego zasady naczelne znalazły całkowite potwierdzenie w uchwałach międzynarodowej konferencji pracy. Uchwalenie ustawy o inspekcji pracy daje należytą podstawę prawną do działania dla funkcjonarjuszy ministerstwa pracy i jego organów.

Na posiedzeniu komisji administracyjnej w rozprawie nad projektem ustroju gromadnego w byłej Kongresówce i w województwach wschodnich zaszedł charakterystyczny incydent. Pos. referent Putek przedstawił projekt samoistny. Pos. Kozłowski (Zw. Lud. Nar.) postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad tym projektem. Pos. Waleron (Wyzw.) postawił wniosek, aby na podstawie dyskusji wziąć projekt rządowy. Komisja uchwaliła wniosek pos. Walerona. To starcie dwóch wiceprezesów Wyzwolenia wywołało w kołach politycznych rozliczne komentarze i mówią, że będzie ono zarzewiem dalszych fermentów w „Wyzwoleniu".

W komisji budżetowej przemawiał min. Janicki, następnie przedstawiciel najwyższej Izby kontroli państwa Niewiadomski krytykował ostro wykonanie budżetu przez to ministerstwo.

ZATARG MIĘDZYKOMISYJNY.

Warszawa. (AW) Komisja budżetowa wyznaczyła na dzisiaj posiedzenie, na które zaproszono ministra rolnictwa Janickiego. Równocześnie komisja rolna prosiła p. Janickiego na posiedzenie tej komisji. Przewodniczący komisji budżetowej, p. Zdziechowski, oświadczył, że powiadomi marszałka Rataja i konwent seniorów o nielojalności komisji rolnej.

O fundusze na restaurację Wawelu.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa wysłuchała referatu pos. Śliwińskiego (Zw. Chł.) o budżecie Prezydenta Rzeczypospolitej. W dyskusji zabrał głos między innymi pos. Sanojca (Wyzw.), który wniósł o wstawienie do budżetu 500.000 zł. na odnowienie Wawelu, oraz pos. Wyrzykowski (Wyzw.), który wniósł o przeniesienie budżetu Wawelu z części ministerstwa robót publicznych do części Prezydenta Rzeczypospolitej, to jest tam, gdzie jest mowa o gmachach reprezentacyjnych. Głosowanie nad wniesionym wnioskiem odroczono.

DEBATY NAD PRAGMATYKĄ NAUCZYCIEL.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja oświatowa na dzisiejszem posiedzeniu obradowała nad projektem ustawy pragmatyki nauczycielskiej. — Przyjęto pierwszych 9 artykułów projektu ustawy, przyczem odrzucono wniosek referenta p. Smulikowskiego o rozciągnięciu ustawy na inspektorów szkolnych.

GENERAŁOWIE . WOJEWODOWIE USTĄPIĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski, że generałowie-wojewodowie ustąpią w najbliższym czasie ze swych stanowisk.

Różne wiadomości.

Kraków. (PAT) Konsulat austrjacki w Krakowie zawiadamia, że od dnia 14 b. m. wizy na paszporty udzielane będą od godz. 10 do 12-tej w południe.

Sofia. (PAT. Bułgarska Agenc. Tel.). W okolicy Plewny dokonano znamiennego odkrycia archeologicznego. Znaleziono skarb, który składa się z 11 starożytnych waz wagi 12 kg. Wazy te służyły celom religijnym. Większość z nich posiada ornamenty orjentalne. Wazy oddane zostały muzeum narodowemu w Sofji, gdzie będą zbadane przez fachowców.

Londyn. (PAT.). Wskutek mgły miały miejsce na ulicach Londynu liczne zderzenia samochodów i powozów. Kilka osób zostało rannych.

Praga. (PAT.). Wczoraj między stacjami Nowy Dwór—Rataj na linji Kolin—Ledecko zderzyła się drezyna z pociągiem towarowym. Znajdujący się na drezynie szef komunikacji nadradca kolejowy Urban tudzież inż. Hocker, odbywający podróż inspekcyjną, zginęli na miejscu. Kierownik drezyny ranny. Władze wdrożyły śledztwo w tej sprawie.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Fr. Presse" donosi z Madrytu: Ambasador hiszpański Quinones de L[illegible] podjął u Herriota oficjalne kroki celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej [illegible] Ybanesa z powodu jego propagandy przeciw królowi i przeciw dyrektorjatowi.

Z dnia politycznego.

W obronie p. Łańcuckiego.

Z powodu aresztowania posła Łańcuckiego i trzech posłów ukraińskich wydała III Międzynarodówka groźno-patetyczną odezwę przeciw „białemu terrorowi w Polsce". Znajdujemy tam takie ustępy:

„Komunistyczna Partja Polski organizuje i kieruje walkę mas, coraz to groźniej występujących przeciwko panowaniu burżuazji. Wpływ jej wzrasta z dniem każdym. Zespala ona pod sztandarami komunizmu cały kwiat zahartowanej w upo-czywych walkach rewolucyjnych klasy robotniczej.

Obecnie burżuazyjno-ziemiańscy władcy Polski i ich sprzymierzeniec P. P. S. — ów wierny strażnik II Międzynarodówki i światowego imperjalizmu na wschodniej sowieckiej rubieży — od którego z pogardą i wstrętem odwrócili się wszyscy uświadomieni proletarjusze Polski, próbują, pijani zapachem krwi robotniczej, zakneblować usta frakcji komunistycznej. Burżuazja i P. P. S. dążą w ten sposób do uniemożliwienia demaskowania w Sejmie przez rewolucyjnych przedstawicieli proletarjatu i uboższego właściciela, ich kłamstwa. oszustwa i podłej zdrady interesów mas pracujących".

Ale burżuazja polska ma jeszcze potworniejsze zamiary. Oto — zapewnia Komintern —

„Po aresztowaniu tow. Łańcuckiego i trzech posłów ukraińskich, burżuazja polska i jej poplecznicy zamierzają sprowokować proletarjat. Władze Polski dążą do przygotowania Nocy św. Bartłomieja, na wzór estoński zamierzają urządzić krwawą łaźnię rewolucjonistom Polski".

Noc św. Bartłomieja! Jak zapobiedz? Oto „rewolucyjni proletarjusze wszystkich krajów" powinni wszędzie żądać „oswobodzenia nieustraszonych rewolucjonistów Polski", oswobodzenia Łańcuckiego przedewszystkiem.

Oczywiście w tym celu, by mogli skuteczniej pracować nad przyłączeniem Polski do Związku Sowieckich Republik, do czego — jak wiadomo — dąży Komintern i Polska Partja komunistyczna.

Szwed o kwestji żydowskiej

W tych dniach — jak donosi P. A. T — odbył się w Sztokholmie odczyt dyrektora Szwedzkiego Związku eksporterów, p. Holändra, poświęcony jego wrażeniom wyniesionym z podróży po Polsce. P. Holänder badał życie gospodarcze naszego kraju; obok tego jednak obserwował także i polityczne warunki rozwoju naszego państwa.

Musiał się więc spotkać z kwestją żydowską. I oto, co o niej powiedział:

„Prawie połowa ludności żydowskiej miast polskich jest nagoół nieprzychylnie usposobiona względem ludności polskiej; stanowi ona element obcy i dla państwowości polskiej niebezpieczny".

Tak ocenił nastroje polskich żydów bezstronny cudzoziemiec. Zagranica, sądząca nas według skarg rozmaitych „lig" i „aljansów żydowskich", zmienia swoje poglądy, gdy się zetknie bezpośrednio z naszem życiem. Gdybyśmy to byli w możności opłacić koszta podróży do Polski wszystkim politykom, publicystom i mówcom Europy!

Patrjotyzm wczorajszy a dzisiejszy.

Państwo, jako suma zbiorowa obywateli, jest takiem, jakimi są jego mieszkańcy, których kultura, zdolności przyrodzone i dorobek w każdej dziedzinie pracy stanowią naturalną miarę wartości, w stosunku do innych narodów i państw.

Słyszymy na wsze strony utyskiwania na sejm, rząd, posłów, urzędników, kupców, włościan, robotników, na brak zaufania zagranicy, a jednak te wszystkie niedomagania są naturalnem następstwem tych wszystkich braków i grzechów naszych, któremi obciążony jest przeciętnie, w większym lub mniejszym stopniu, każdy z nas, a które w sumarycznem zestawieniu przybierają kształty nieraz potworne, które muszą budzić poważne obawy na przyszłość. Chociaż bowiem posiadamy starą kulturę, jesteśmy jednak w dziedzinie życia państwowego społeczeństwem młodem i mało doświadczonem. Wszak dawny okres Polski szlacheckiej nie da się żadną miarą dostosować do obecnych czasów demokratycznych. W tej dziedzinie przechodzimy z konieczności okres dzieciństwa nowożytnego państwa.

Pierwsze porywy uniesienia i zapału ustępują powoli miejsca systematycznej pracy, opartej na wzorach i przykładach innych narodów, na zdobyczach wieków, opartych na licznych żmudnych doświadczeniach, przystosowanych do naszych warunków. Przeszliśmy chorobę, a może jeszcze ją przechodzimy, lekkomyślnie przyjętych reform, nieutrwalonych i doświadczeniem nie popartych dążności błyskotliwych, sprzyjających demagogji.

Musimy sobie uświadomić, że jako naród wolny stanęliśmy do współzawodnictwa z innemi ludami, że razem z niemi musimy podążać naprzód, że pod względem energji, siły woli i wytrwałości nie wolno nam dać się wyprzedzić, bo suma tych wysiłków jest w dobie obecnej właściwą istotą niepodległości i zaufania zagranicy. Zapewnić je może tylko typ obywatela o walorach pełnowartościowych, który swojemi zaletami i zdolnościami zrówna się z typem obywatela państw zachodnich.

Dawne przejawy patrjotyzmu z okresu niewoli przeminęły bezpowrotnie. Czasy budzenia ducha narodowego, pielęgnowanie ideji własnego państwa za pomocą pieśni, obchodów, deklamacyj, co było wówczas koniecznością i wprost przykazaniem sumienia narodowego — dziś straciły na swojem znaczeniu. Zagranica nie będzie nas oceniała według ilości wygłoszonych mów, wieczorków, obchodów i t. p., ale według naszych realnych zdolności, dowodzących niezbicie, że w każdej dziedzinie życia mamy doskonale uzdolnionych i rzetelnych fachowców, grutownie przygotowanych i uczciwie swój zawód pojmujących, a umiejętnie i wydatnie pracujących, których walory sumarycznie wzięte wykażą, że jesteśmy narodem zdrowym, zdolnym do podjęcia trudów i wysiłków, że nie brak nam energji, przedsiębiorczości i wytrzymałości i że w tych ogólnoludzkich, że się tak wyrażę, wyścigach, nie damy się zdystansować, ale na równych prawach z innymi dla dobra ogólnoludzkiego i swego współpracować jesteśmy zdolni. Jestto twarde i niezłomne prawo patrjotyzmu dnia dzisiejszego, decydujące o losach i przyszłości narodu. Na wyjątki lub przywileje miejsca tu niema.

Jeśli zadamy sobie pytanie, czy w tym kierunku potrafiliśmy zrównać się z innemi narodami, to odpowiedź będzie niestety ujemna. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że w chwili obecnej pozostajemy z naszemi walorami daleko w tyle poza społecznością zachodu, i że należy z ogromnym wysiłkiem i pośpiechem te luki wyrównać. Mówić dziś prawdę, chociażby ona była gorzką, uważam za kardynalny obowiązek obywatelski i patrjotyczny, gdyż tylko przez uświadomienie błędów można złemu zaradzić. Weźmy dla przykładu wydajność pracy n a np. u Francuzów. W geografji gospodarczej ziem Polski Dra Weigta czytamy (str. 121), że plony pracy rolniczej, górniczej i przemysłowej przeciętnie na głowę jednego Francuza wynoszą 700 zł., podczas gdy na ziemiach polskich dochodzą zaledwie do wysokości 270 zł. Każdy swój, czy obcy, widzi z tego niezbicie, że Polak pracuje prawie że trzy razy mniej od Francuza. To zjawisko nie zjedna nam zaufania zagranicy, która jest w ocenie swej i naszej pracy bezwzględną, surową i nie powoduje się żadnym sentymentem w swoich sądach do nikogo, a więc także i do nas.

Przykładów takich z różnych dziedzin można by przytoczyć wiele, tylko że ramy niniejszego

Pierwszy Jubileusz*).

Rzym nawet po upadku Imperjum był długo uważany przez narody chrześcijańskie Zachodu za centrum cywilizacji. Bardziej niż Delfy dla Greków, Mekka dla mahometan, Rzym był Jerozolimą dla chrześcijan; miasto to, które swojego czasu panowało nad światem potęgą broni, teraz panowało nad światem dusz potęgą wiary. „Pobożny pielgrzym — według słów pisarza protestanckiego Jakóba Bryce — przybywał do grobu Księcia Apostołów zbyt szczęśliwy, jeśli mógł uzyskać do swojego klasztoru w lasach Saksonji lub na zimnych wybrzeżach Atlantyku kości jakiegoś świętego męczennika; zakochany w prawdzie i poezji, marzył o Wirgiljuszu i Cyceronie wśród chylących się kolumn Forum. Królowie niemieccy pomimo zaraz, zdrad i buntów przybywali ze swojemi wojskami szukać w starożytnej stolicy świata źródła swojej potęgi".

Franciszek Petrarca w liście do swego przyjaciela, Jana Colonna, stał się tłómaczem uczuć powszechnych gdy pisał: „Myślisz, że ja nie płonę chęcią zobaczenia onego miasta, które nigdy nie miało i mieć nie będzie równego sobie, — które nawet nieprzyjaciel nazwał miastem królów, a o którego mieszkańcach powiedziano: „wielka jest wartość ludu rzymskiego, wielkie i straszne jest jego imię", — którego bezprzykładną sławę i nieporównane państwo, opiewali boscy prorocy, — gdzie są groby Apostołów, męczenników i tylu tysięcy świętych Chrystusowych"?

To uczucie, które kierowało ludzi w stronę Rzymu i ściągało tam zawsze niezliczone rzesze pielgrzymów, ożywiło się nadzwyczajnie, kiedy przeszła po świecie wieść, że papież ogłosił odpust zupełny dla tych, którzy w pielgrzymce odwiedzą Rzym owego roku.

* * *

Ogłoszenie Jubileuszu w r. 1300 dokonało się pod wpływem żywiołowego ruchu religijnego dusz. Powoli, ze zbliżaniem się końca 1299 roku, ostatniego z wieku, który widział zaciętą walkę papiestwa z Fryderykiem II., zachód dynastji szwabskiej i założenie monarchji Anjou i równocześnie głęboki duchowy ruch, zapoczątkowany przez św. Franciszka z Assyżu — rozszerzała się wiadomość. że kto następnego roku odwiedzi bazylikę św. Piotra. uzyska wielkie odpusty. W dzień Bożego Narodzenia 1299 r. ogromny tłum napełnił Bazylikę Watykańską i więcej niż zwykle pielgrzymów napłynęło do Rzymu. Mówiono, że 100 lat temu właśnie były również przez papieży udzielane wielkie odpusty. I byli starzy ludzie, którzy twierdzili, że przed 100 laty rodzice ich udawali się do Rzymu, aby owe odpusty uzyskać. Wielki napływ i ruch ludu skłonił papieża Bonifacego VIII. do zarządzenia poszukiwań w Archiwach Watykańskich za dokumentami o tych wiekowych odpustach. Nie znaleziono niczego. Niemniej jednak nazwisko Jubileuszu nie było obcem; zawsze żywe było wspomnienie szerokich odpustów, udzielanych w pewnych określonych okolicznościach. zwłaszcza przed wyprawami krzyżowemi. W wiekach XII. i XIII., w których były udzielane odpusty na krucjaty, nierzadko bywało oznajmiane Jubileum lub rok jubileuszowy. Kiedy została ogłoszona krucjata przeciwko Albigensom. śpiewano popularną zwrotkę, w której była mowa właśnie o Jubileuszu:

Anni favor jubilaei
Poenarum laxat debitum...

Stare i świeże wspomnienia jubileuszowe falowały w tłumach wiernych, spieszących do Rzymu. Bonifacy VIII. tedy zapragnął zadośćuczynić pragnieniu ludu i po zasięgnięciu rady kardynałów uchwalił ogłoszenie Jubileuszu.

22 lutego, we święto, w Bazylice Watykańskiej, przed olbrzymim tłumem wiernych Bonifacy VIII. wstąpił na ambonę, udrapowaną jedwabiem i złotem i po wygłoszeniu mowy do ludu, otworzył listy papieskie z pieczęciami w tej samej pozie, w której go malarz, prawdopodobnie Giotto, wyobraził we fresku, z którego nam dochowała się tylko część centralna w Bazylice Laterańskiej. Bulla obiecywała odpuszczenie kar wszystkim tym — a miałoby się to odnawiać na początku każdego wieku — którzy po spowiedzi ze skruchą i uszanowaniem zwiedzą bazylikę Apostołów.

To są początki Jubileuszu, narodzonego [illegible]

*) Nasz „Polaccofilo" przesyła nam powyższy interesujący feljeton deputowanego Pietro Fedele, od kilku dni ministra oświaty w gabinecie Mussoliniego. Min. Fedele jest profesorem historji średniowiecznej na uniwersytecie w Palermie i wybitnym historykiem włoskim.

artykułu na to nie pozwalają. Chyba nikt nie będzie się spierał o to, że brak nam zdolności do oszczędzania, że brak nam uzdolnionych fachowców w różnych gałęziach przemysłu, że odznaczamy się nieuzasadnioną chęcią błyszczenia, że mimo ciężkich warunków ekonomicznych opilstwo święci formalny triumf, że oświata i kultura, którym towarzyszy dobrobyt materjalny, stoją na bardzo niskim poziomie, że uświadomienie państwowe i obowiązek ponoszenia ofiar na cele tegoż państwa są minimalne, a samolubstwo i egoizm klasowy doszedł wprost do stanu chorobliwego.

Otwierać oczy na te błędy, dążyć do zmian w tym kierunku choćby drogą zdeterminowanej walki, to jedno z najwalniejszych wskazań patrjotyzmu dnia dzisiejszego, który zmusza nas zstąpić z obłoków na ziemię i nauczyć się w pracy, znoju i trudach pokonywać trudności życia. Gdyż nie poezją dnia wczorajszego, ani marzycielstwem wykuwa się dolę sobie i narodowi, tylko twardą i nieustępliwą walką o dobra moralne i materjalne zapewnimy sobie należne miejsce wśród ludów cywilizowanego Zachodu i najsilniej ugruntujemy nasz byt polityczny.

Dr Józef Gustaw Krajewski.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Przeciw sekcjonowaniu zwierząt w szkole.

We Lwowie odbył się wiec rodziców w sprawie programów szkolnych, które wprowadzają sekcjonowanie zwierząt w czasie nauki przyrody w szkole. Referent inż. Libański wykazał na przykładach, że objęte programami naukowemi wykonywanie w szkołach dyssekcji na zwierzętach wbrew intencjom najwyższych władz szkolnych wyradza się w wielu wypadkach w dręczenie zwierząt i powoduje u dzieci przyzwyczajenie do widoku cierpień i zadawaniu bolu, w dalszem następstwie znieczulenie uczuć, a nawet moralne zdziczenie.

Wizytator szkolny, p. Wąsowicz, jakoteż dwaj przedstawiciele nauczycielstwa stawali w obronie programów, stwierdzając, że w nich niema mowy o wiwisekcji, tylko o dyssekcji, to jest o pokazach na zabitych zwierzętach. Liczni mówcy ze sfer rodzicielskich, a również pedagogicznych, godząc się na to, że teoretyczny program tych metod nie przewiduje, stwierdzili niemniej, że w praktyce obecny sposób nauczania **przyrody nie daje zamierzonych przez projektodawców korzyści,** bo młodzież szkół średnich nie jest do tego rodzaju doświadczeń naukowych dostatecznie przygotowana, **ponadto przynosi szkody moralnemu zdrowiu młodego pokolenia.**

Po dyskusji uchwalono wysłać do Ministerstwa W. R. i O. P. szereg rezolucyj, **domagających się** reformy programów szkolnych w tej mierze, a zanim to się stanie, wydania komentarzy dla nauczycieli, celem uniknięcia błędnego stosowania programów obecnych.

Z życia młodzieży.

Seniorat „Odrodzenia".

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Warszawie w lokalu „Odrodzenia" inauguracja jego senioratu. Członkowie tej organizacji przechodzą trzy stopnie: organizację gimnazjalną, akademicką, a następnie pozostają w łączności z „Odrodzeniem", jako jego seniorzy.

Uroczystość wkroczenia w życie społeczne nowego zastępu wychowańców „Odrodzenia" zaszczycili swą obecnością ks. kardynał Kakowski i nuncjusz apostolski, msgr. Lauri. Odczytano depeszę Ojca św., dziękującą za wyrazy synowskiego hołdu i gorąco zachęcającą młodzież polską, aby wiernie stała przy wskazaniach Stolicy świętej or[illegible] udzielającą błogosławieństwa Apostolskiego.

Odcz[illegible] [illegible]tępnie depesze powitalne Biskupów: Sapiehy, Łozińskiego, Godlewskiego. Teodorowicza, Ryksa, ks. Malińskiego, ks. Hlonda, O. Jacka Woronieckiego, prezesa Nacz. Komitetu Akad. Jaxy-Bykowskiego.

Powołany na przewodniczącego pos. Błażejewicz, skreślił historję ruchu odrodzeniowego. Zaczął się on po roku 1905, jako reakcja na dążenia wywrotowe w społeczeństwie. Ogół katolicki był wówczas słabo do jakiejkolwiek akcji katolickiej przygotowany. Katolicyzm polegał głównie na wysubtelnianiu i kształceniu duszy, był to sybarytyzm katolicki nie zdolny do podjęcia szerszej działalności. Chodziło o stworzenie jednostek, łączących idealizm ze zdolnością do pracy realnej.

Za czasów bojkotu Uniwersytetu Warszawskiego młodzież rozprószyła się po różnych miastach i to rozbiło, osłabiło jej akcję, stwarzając jednocześnie nowe, małe ogniska gdzieindziej. Organizacja przetrwała czasy najtrudniejsze, dowiodła zdolności przystosowywania się do zadań nawet szarych, codziennych, które powinna umieć podjąć, o ile nie chce się tylko zasklepić w kapliczkach dla dusz wybranych. To, że i w czasach niewoli, i w czasach wolności potrafiła przetrwać i rozwinąć się, dowodzi jej żywotności.

Pos. Błażejewicz powołał na asesorów prezesa Kom. Wyk. „Odrodzenia", p. Lewandowicza i p. Chacińskiego.

P. Lewandowicz podkreślił głównie społeczną, bojową stronę działalności „Odrodzenia". Poseł Bittner, sam pochodzący z Kresów, wspomniał o organizacji kresowej, noszącej nazwę „Wyzwolenia", organizowanej przez pos. Zmitrowicza w Wilnie. Engla w Kownie. Z młodzieży kresowej przeważnie składało się i „Odrodzenie" w Petersburgu. Młodzieży owej przyświecały ideały filareckie. Dbała ona również o pracę wewnętrzną, wierząc wraz z Mickiewiczem, że w kim wstaje duch wyzwolenia, w tym wstaje wyzwolenie Ojczyzny.

Po przerwie senjor „Polonji" z Krakowa i b. prezes „Odrodzenia" w Poznaniu. p. Mieduszewski skreślił dzieje „Polonji". Potem p. A. Chaciński nakreślił program działalności senjorów, który ma polegać na propagowaniu idei katolickiej wśród inteligencji, przyczem senjorzy, nie unikając momentów politycznych życia narodowego, będą jednak pozostawali poza partjami.

Zebranie zamknął pos. Błażejewicz.

Judaica.

„A jednak jestem żydem"...

Przywódca francuskich socjalistów, dep. Leon Blum, z urodzenia żyd, brał udział w bankiecie, zorganizowanym w Paryżu przez żydowską burżuazję na cześć prof. Weizmanna. W mowie, którą wówczas wygłosił, oświadczył: „Jestem żydem francuskim i sądzę, że jestem dobrym Francuzem. Kształciłem się w gimnazjum francuskiem i nic, co francuskiego, nie jest mi obce. **A jednakowoż odczuwam, że jestem żydem** i nigdy nie wierzyłem, że z tej przyczyny może powstać we mnie jakikolwiek wewnętrzny konflikt. Byłem oszołomiony tem, co powiedział mi raz prof. Weizmann. Powiedział mi, że jeśli **chodzi o narodowy patrjotyzm, to może istnieć nietylko dualizm, lecz także pluralizm. Można całkowicie należeć do jakiegoś kraju, a jednak uważać się za integralną część innej grupy.** Możemy się całkowicie uważać za Francuzów, a równocześnie przyznawać się duchowo i cieleśnie do żydostwa. I wskutek tego apeluję do wszystkich żydów jako żyd, który nigdy w swem życiu nie pragnął być nikim innym, który **nigdy nie wyobrażał sobie, by mógł być czem innem, niż żydem,** żydem dumnym ze swej rasy, swej przynależności etnicznej i religji swych ojców".

P. Blum jest więc zdania, że można równocześnie należeć nie tylko do dwóch, ale nawet kilku narodów! Tak zapewniał początkowo. Potem jednak, kiedy zaczął mówić coraz szczerzej, z całą otwartością przyznał, że „nigdy nie wyobrażał sobie, by mógł być czem innem, niż żydem". Więc — tylko żydem jednak wkońcu jest p. Blum! Na tem się ostatecznie kończy t. zw. asymilacja narodowa! We Francji i u nas! Asymilatorzy ciągle głoszą, że należą do — dwóch narodów! Wkońcu jednak, gdy się czują przypartymi do muru, nie ukrywają, że są — tylko żydami!

---

wiołowo z duszy ludu. Współcześni pisarze, jak kardynał Jacopo Gaetano Stefaneschi i kardynał Giovanni Monaco. obydwaj świadkowie i uczestnicy narad i uchwał Bonifacego VIII., zostawili nam co do tego najpewniejsze świadectwo w swoich pismach.

Nie potrzeba tutaj wymieniać, jak zadziwiająco wielką była liczba odwiedzających Rzym w owym roku. Stefaneschi opowiada o bardzo starym wieśniaku z Sabaudji, który nie chciał umrzeć bez odpustu i kazał się zanieść do Rzymu przez swych synów.

Ludzie wszystkich sfer udawali się z gorącą wiarą do wiecznego miasta; a między nimi, jak wiadomo, byli napewno Giotto, Villani i Dante, który schylił swe surowe czoło przed Wikarjuszem Chrystusa.

* * *

Między zarzutami, stawianymi papieżowi Bonifacemu VIII. nie brakło i tego, że ogłosił Jubileusz nie w celu zaspokojenia religijnego zapału ludu, ale jedynie z zamiarem zebrania pieniędzy i powiększenia skarbu Kościoła. Stary to zarzut, podnoszony przez nienawiść wrogów, których Bonifacy, niezłomny i zdecydowany bojownik urzeczywistnienia wielkiej idei pontyfikatu rzymskiego, zwalczał zacięcie. Pierwszym, który rzucił to oskarżenie przeciw papieżowi, był Wilhelm z Nogaret, prokurator króla francuskiego, który w r. 1303 wraz z Sciarra Colonna, otwatym nieprzyjacielem Bonifacego wkroczył do Anagni i uwięził Papieża razem z jego dworem. Oskarżenie było powtarzane przez pisarzy Trecenta, nieprzyjaznych Bonifacemu, jak przez Ferreto dei Ferreti z Vicenzy; wciska się nawet do opowiadania bezstronnego Jana Villani, który pisze, że: „z ofiary, składanej przez pielgrzymów wielki skarb urósł Kościołowi".

Ale zwłaszcza w epoce nowożytnej, odkąd Marcin Luter rzucił się z wściekłością na Jubileusz, ogłoszony przez Klemensa VII. w r. 1525, stało się zwykłym refrenem pisarzy akatolickich, że Jubileusz został wynaleziony przez Bonifacego VIII. dla zarobienia pieniędzy. Ostatnio bardzo znany historyk we Florencji, Davidsohn, twierdził, że ogromna była ilość pieniędzy, która owego roku wpłynęła do kas Kościoła. „A jakżeż mógłby papież Bonifacy zapłacić tyle miljonów, które był winien bankierowi Spini we Florencji"? Stąd konkluduje, że Jubileusz Trecenta, oglądany z tego punktu widzenia, odziera się z całej szaty romantycznej, w którą był zasłonięty w opinji współczesnych i następnych pokoleń.

W rzeczywistości możemy dzisiaj z matematyczną dokładnością określić, ile dochodu przyniósł ów Jubileusz.

Zwykło się często powtarzać opowiadanie kronikarza z Asti, Wilhelma Ventura, który przybywszy do Rzymu, widział w Bazylice św. Piotra, dniem i nocą dwóch kleryków przed grobem Apostoła, zgarniających grabiami niezliczone pieniądze.

Ale nawet zostawiając na stronie uwagę znakomitego uczonego Karola Cipolla, który wątpi w wierność tekstu Ventury, opowiadanie kronikarza niema w sobie nic z nieprawdopodobieństwa. Rozchodziło się (mówi o tem Stefaneschi) o monetę zdawkową, o grosze, jakbyśmy powiedzieli. Ażeby zebrać razem te tysiąc funtów „provisini", odpowiadających wartości przedwojennej 20 tysięcy lirów włoskich, które się zbierało codziennie według wiadomości napewno fantastycznej Ptolemeusza z Lukki, potrzeba było naprawdę grabi.

A jednak z punktu widzenia finansowego Jubileusz Trecenta był kompletnem fiaskiem; i jeżeli papież Bonifacy miał choć przez chwilę zamiar spłacenia dochodami z Jubileuszu swoich długów u firmy Spini, doznał przykrego rozczarowania. Jak nas informuje Stefaneschi, cała suma, zebrana przy ołtarzu św. Piotra, wynosiła 31 tysięcy florenów; a 26 zostało zebranych przy ołtarzu św. Pawła w bazylice Ostiensis.

Było tedy wszystkiego 51 tysięcy florenów; jak widać dużo brakowało do sumy 579 tysięcy florenów złotych, które w pierwszych dniach maja r. 1300 skarbnik Bonifacego VIII., nie czekając końca Jubileuszu, zwrócił firmie Spini!

Dochód z Jubileuszu można ocenić gdzieś na przeszło 600 tysięcy lirów złotych.

Pieniędzy tych użył Bonifacy VIII. do powiększenia majątku i kultu bazylik, zwłaszcza Bazyliki Watykańskiej. Posiadamy spis darów, oddanych kościołowi św. Piotra; są tam zamki, terytorja, narzędzia i kosztowne ornaty kapłańskie. Od owego „ibituarium" św. Piotra, na których nieznany kanonik Trecenta wspominał z wdzięcznem sercem szeroką hojność Papieża względem bazyliki, odchodzimy, uśmiechając się z niedorzecznego oskarżenia, rzucanego ciągle w stronę papieża Bonifacego.

Pietro Fedele, minister Ośw. Publ.

Ze świata.

Nowy gmach ambasady polskiej w Paryżu.

Ambasador Chłapowski podpisał akt kupna nowego gmachu dla ambasady polskiej w Paryżu. W gmachu tym będą mogły pomieścić się wszystkie działy ambasady wraz z wojskową misją zakupów, i t. d. Cena nowego gmachu, znajdującego się przy Quai de Tokio, wynosi 4 i pół miljona franków.

Przygotowania do wystawy paryskiej.

Z Paryża donoszą: Paryż znajduje się w fazie gorączkowych przygotowań do mającego nastąpić w dniu 15 kwietnia otwarcia międzynarodowej wystawy nowoczesnej sztuki dekoracyjnej. Sto z górą pawilonów pokryło całą Esplanadę Inwalidów, przyległe wybrzeże Sekwany, ogrody i bulwary przed pałacami Sztuki, zajmując przestrzeń 28 haktarów, do której prowadzi dwanaście bram. Wśród tych pawilonów jest 50 francuskich, 30 cudzoziemskich, 5 dużych galeryj francuskich, 5 oddanych cudzoziemcom, reszta budynków — to teatr, wystawa nowoczesnej wsi francuskiej i wystawa ogrodnictwa.

Pawilon polski, którego zręby już się wznoszą, znajduje się w „Ulicy Narodów", między pawilonami Szwecji i Holandji. Inne przestrzenie, które zajmuje Polska: w Galerjach na Inwalidach i w Grand Palais, gdzie sąsiaduje z Danją, Japonją, Holandją, częściowo z Włochami, czekają na przyjazd polskiej delegacji, która zarządzi potrzebne roboty, celem przyjęcia eksponatów.

Projekty polskiego pawilonu wzbudziły w Paryżu pięknością i oryginalnością koncepcji żywe zainteresowanie.

PADEREWSKI W RZYMIE. Z Rzymu donoszą, że przybył tam Ignacy Paderewski. Na dworcu powitał go przedstawiciel Mussoliniego.

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA STACJI Z POWODU KATASTROFY KOLEJOWEJ. Z Moskwy donoszą: Na stacji kolejowej Progorje nastąpiło zderzenie się dwóch pociągów pasażerskich. Dziesięć wagonów uległo rozbiciu. Ofiar w ludziach nie było, ale naczelnik stacji Progorje, zawiadomiony o katastrofie, tak się tem przejął, że popełnił samobójstwo.

PEJSACI ROLNICY. Jak donoszą z Kijowa, w gubernji kijowskiej w ciągu ostatniego miesiąca zarejestrowano 4000 rodzin żydowskich, pragnących osiąść na roli dla zajmowania się gospodarstwem wiejskiem. Dalsza rejestracja została przerwana, albowiem przeznaczonej na cele kolonizacji żydowskiej ziemi w powiecie chersońskim, obszaru 6.500 dziesięcin wystarczy zaledwie tylko dla 900 rodzin.

NIEUDAŁY SZANTAŻ. Policja wiedeńska aresztowała 21-letniego Scheitera, szantażystę, który napisał do prezydenta Union Banku, Bosla, list z żądaniem 200 miljonów koron z groźbą, że w przeciwnym razie pozbawi go życia. Bosel miał dać w jednem z pism wiedeńskich ogłoszenie, że zgadza się dać tę sumę. W międzyczasie jednak zawiadomił policję. Pieniądze miały być złożone w pewnym hotelu o oznaczonej godzinie, gdzie też pieniądze złożono. Przed hotelem czekali detektywi. Nagle zjawił się posłaniec, odebrał pieniądze i wsiadł do ciężarowego auta. Detektywi puścili się za nim w pogoń. Na dworcu zachodnim czekał już szantażysta i w chwili, gdy odebrał od posłańca pieniądze, został aresztowany.

NOWA WYPRAWA DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Podróżnik angielski, Gretttir Algarsson z Kolumbji brytańskiej, czyni już przygotowania do nowej ekspedycji na biegun północny. Podstawą akcji jest Liverpool. Algarssonowi przyrzeczono bardzo szeroką pomoc. Akces do udziału w trzeciej podróży Algarssona do bieguna zgłosił m. in. pułkownik Worsley, jeden z pionierów ekspedycji Shakeltona. Ekspedycja Algarssona posługiwać się będzie okrętem „Iduna", przysposobionym do dalekich podróży wśród lodowców. Dopiero w odległości 600 mil od bieguna Algarsson zamierza użyć aeroplanu.

NOWY WYNALAZEK W DZIEDZINIE TELEFONU BEZ DRUTU. Jak donosi „Matin", pewien młody inżynier francuski, pracujący w zarządzie poczt. telegrafów i telefonów, zrobił wynalazek, dzięki któremu depesze iskrowe po ich schwytaniu przez aparat będą bezpośrednio i bez błędów odrazu [illegible] w sposób mechaniczny, podczas gdy obecnie trzeba się uciekać do rozpoznawania nadawanych dźwięków słuchem i następnie notowania ich.

Z kraju.

Konkurs dramatyczny teatrów miejskich we Lwowie.

Z okazji 25-lecia Teatru Wielkiego, przypadającego w jesieni roku bieżącego, uchwaliła lwowska komisja teatr. konkurs dramatyczny. Warunki są następujące: nagrodzony będzie dramat treści z dziejów wyzwolenia Polski. Twórcy konkursu pragnęliby jednak bardzo, aby tematem sztuki była jedna z przełomowych chwil z dziejów obrony Lwowa w roku 1918, względnie 1919/20. Nagroda wynosi 20.000 złotych i rozdzielona została na trzy części: 10.000 zł., 6000 zł. i 4000 zł. Prócz tego każdy autor dramatu nagrodzonego otrzyma 20 proc. od brutta za trzy pierwsze przedstawienia i 10 proc. za wszystkie dalsze.

Katedra literatury niemieckiej na Politechnice w Gdańsku.

Prof. Dr Paul Kluskholn z uniwersytetu w Münster przyjął zaproponowane mu przez senat gdański stanowisko nadzwyczajnego profesora na katedrze języka niemieckiego i literatury niemieckiej na politechnice gdańskiej. Wiadomość ta winna zwrócić uwagę zainteresowanych sfer polskich i przypomnieć sprawę konieczności stworzenia katedry języka polskiego i literatury polskiej w Politechnice gdańskiej.

Rozpędzony wiec komunistów.

Zgodnie z zapowiedzią, onegdaj w południe komuniści warszawscy postanowili urządzić wiec pod gołem niebiem, zorganizowany przez posła Józefa Skrzypę, na polu t. zw. „Budla" przy zbiegu ul. Żytniej i Młynarskiej. Policja nie dopuściła do urządzenia wiecu i zbierające się grupy uczestników zatrzymała. Po wylegitymowaniu, część zatrzymanych zwolniono, resztę zaś, w liczbie około 50 osób, aresztowano.

„GWIAZDKA" DLA DZIECI POLSKICH W GDAŃSKU. W Domu Polskim w Gdańsku odbyła się uroczystość „Gwiazdki" dla polskich uczniów i uczenic szkół powszechnych, urządzona staraniem gminy polskiej. Zgromadziło się około 300 dzieci wraz z rodzicami. Po deklamacjach i śpiewach, oraz przemówieniu prezesa gminy, p. Kwiatkowskiego, rozdano dzieciom podarki.

Takiesame uroczystości odbyły się równocześnie we Wrześni, Nowym Porcie, Oliwie i Sopocie.

HOŁD SAMOLOTU DLA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Dzienniki warszawskie podają, że onegdaj po południu z lotniska Mokotowskiego wzniósł się samolot, należący do Polskiego Towarzystwa lotniczego, zabierając z sobą wieniec laurowy, który następnie pilot rzucił z wysokości 60 metrów na płytę nieznanego żołnierza na placu Saskim. Wieniec, nieco uszkodzony, został natychmiast naprawiony przez publiczność, oraz oficerów zgromadzonych, poczem złożono go przed pomnikiem ks. Poniatowskiego.

OTWARCIE SZKOŁY CENTRALNEJ DLA URZĘDNIKÓW WIĘZIENNICTWA w Warszawie nastąpiło w dniu 12 b. m. Szkoła mieści się przy więzieniu przy ul. Dzielnej nr. 26. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem w kaplicy więziennej, poczem w audytorjum szkolnem dyrektor departamentu karnego, p. St. Głowacki, jako przewodniczący komisji szkolnej, w dłuższem przemówieniu zaznajomił z zadaniem i programem szkoły. Aktu otwarcia dokonał wiceminister sprawiedliwości, p. J. Siennicki, zachęcając w przemówieniu słuchaczy do dobrych postępów w nauce. Do szkoły centralnej powołanych zostało 44 naczelników i inspektorów więzień ze wszystkich dzielnic Polski. Na uroczystości byli obecni: prezes sądu najwyższego Dr J. Mogilnicki, prokurator sądu apelacyjnego p. Z. Hubner, przedstawiciele sądownictwa, patronatu, nauczycieli, oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa sprawiedliwości.

PRZYBYCIE „WARTY" DO PORTU GDAŃSKIEGO. Wczoraj rano zawinął do portu gdańskiego torpedowiec wojskowy polski „Warta", przebywający w Cherbourgu, w tamtejszej bazie morskiej, skąd przywiózł ładunek materjałów wojskowych.

PLAKATY KOMUNISTYCZNE W WARSZAWIE. Pomimo ciągłych rewizyj w gniazdach komunistycznych w Warszawie, zdarzają się w ostatnich dniach coraz częstsze wypadki rozlepiania lub rozrzucania odezw, czy plakatów komunistycznej treści. Policja usuwa te plakaty z murów, nie może jednak nikogo chwycić na gorącym uczynku rozlepiania.

ZAMKNIĘCIE FABRYKI Z POWODU BRAKU ZAMÓWIEŃ. Tow. zakładów ceramicznych w Jelonkach z dniem 2 b. m. wymówiło pracę swoim robotnikom i fabrykę zamknęło. Według wyjaśnień zarządu, zamknięcie fabryki nastąpiło z powodu kryzysu finansowego i braku zamówień.

MOTYLE W STYCZNIU. Z Tczewa donoszą do „Słowa Pomorsk." o pojawieniu się tam onegdaj kilku przedwczesnych zwiastunów wiosny w postaci białych motyli.

Kronika krakowska.

Ogólnopolski Zjazd wioślarski.

W bieżącym roku odbędzie się w Krakowie wielki zjazd wszystkich towarzystw wioślarskich z całej Polski. Komitet opracowuje już wszystkie szczegóły programu, jak również stara się o zapewnienie kwater dla wioślarzy, jacy zjadą do Krakowa. Zjazd odbędzie się w czerwcu i potrwa kilka dni, w czasie których urządzone będą wielkie regaty i zawody wioślarskie o mistrzostwo Polski. Na zakończenie zjazdu odbędzie się wspaniała uroczystość puszczania wianków, urządzona w sposób dotąd w Krakowie jeszcze nie oglądany.

Z działalności Hodurowców.

„Biskup" Kościoła Narodowego w Polsce, p. Bończak, ogłosił po powrocie z Ameryki w „Polsce Odrodzonej" wykaz ofiar złożonych w czasie jego objazdu po Ameryce. Ofiarności tej p. Bończak zawdzięcza powstanie kilku parafji: w Krakowie, Warszawie, Wiśniczu, Dąbrowie Górniczej, Katowicach i w Toruniu, gdzie — jak pisze — lud gromadzi się na nabożeństwa, organizuje i utrwala Kościół Narodowy. Według słów p. Bończaka, powstały w ostatnim czasie nowe placówki w Jaćmierzu, we Lwowie, Tarnowie i Bochni, które czekają na przybycie kapłana Narodowego. „I tutaj — pisze— jest lud ofiarny, gdy chodzi o jego Kościół. W zwartym z krakowskich kościołów w Krakowie nie zbiera się tyle, co w naszym (!!). Istnieje dalej seminarjum w Krakowie, mieszczące się w pięknym dwupiętrowym (po amerykańsku trzypiętrowym) budynku murowanym, gdzie kształci się obecnie sześciu kandydatów do stanu duchownego".

P. Bończak nawołuje do dalszej wzmożonej ofiarności „na sprawę świętą i wielką". — Nadmienić wypada, że w ostatnim czasie wrócił do Wiśnicza ks. Faron i zamieszkał w domu stanowiącym własność Hodurowców.

Kursy w Muzeum przemysłowem.

W krakowskiem Muzeum przemysłowem odbywała się w ubiegłym roku nauka na następujących kursach: rysunków zawodowych dla stolarzy, dla metalowców i dla przemysłu budowlanego, rysunków geometrycznych, rachunkowości ogólnej, oraz na introligatorskim i fryzjerskim. Dla kobiet prowadzone były kursy: kilimkarskie, trykotarskie oraz przyozdabiania bielizny. Nadto odbywały się wykłady z nauki o stylach.

Wszystkie te kursy prowadzone są także w bieżącym roku, a nauka na nich odbywa się od dwóch do czterech razy tygodniowo. Poza tem uruchomiło Muzeum kursy: radjo-telegrafji i radjo-telefonji narazie dla kandydatów o wyższem lub średniem wykształceniu technicznem.

Kraków, 11 stycznia.

PRZEJAZD P. PREMJERA GRABSKIEGO PRZEZ KRAKÓW. W poniedziałek 12 b. m. o godz. 9 wieczór przejechał przez Kraków w powrotnej drodze z Zakopanego do Warszawy pre-

mjer Grabski. P. ministra witał na dworcu kolejowym wojewoda krakowski p. Kowalikowski.

LEKTOREM JĘZYKA CHORWACKIEGO W UNIWERSYTECIE JAG. został mianowany Dr Vilim Francić, znany publicysta jugosłowiański, przebywający od dawna w Polsce.

ZMIANY W OBSADZIE EKSPOZYTURY POLITYCZNEJ. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach nastąpiły liczne zmiany w obsadzie ekspozytury policji politycznej w Krakowie. Mianowicie kierownik ekspozytury nadkom. Gertler rozpoczął urlop, po którym na to stanowisko już nie wróci, zaś zastępca jego kom. Karcz wniósł prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku. Komisarz Karcz, jeden z najzdolniejszych urzędników śledczych pełnił służbę policyjną w Krakowie przez 42 lata, będąc wzorem sumiennego i energicznego urzędnika. Przez blisko 30 lat udzielał urzędowo informacji prasie miejscowej, która przez cały ten okres była bardzo dokładnie i sumiennie informowana o całokształcie stanu bezpieczeństwa w Krakowie. Opróżnione stanowiska nie zostały obsadzone, a ekspozyturę prowadzi zastępczo podkom. Olearczyk.

NA WCZORAJSZYM TARGU notowano następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—28 gr., niezbieranego 32—35, śmietany słodkiej 50—60, kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4—4.50, sera 90—1 zł., jaja kopa 8.50—9 zł., sztuka 15—16 gr., 1 kg. ziemniaków 11 do 12 gr. Jarzyny: 1 kg. buraków 18—23 gr., marchwi 18—23, czosnku 1—1.50 zł., 1 kg. kapusty 20—30, karpiele za sztukę 5—12 gr., 1 kg. szpinaku 50—80, chrzanu 1.50—2 zł. Drób: kura 4—7 zł., kaczka żywa 4—7, bita 3—5, gęś żywa 8—10, bita 7—9, indyk 12—16, indyczka 8—12 zł.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. Z powodu stwierdzenia w Krakowie trzech wypadków wścieklizny u psów w drugiej połowie grudnia ub. r., magistrat przypomina obowiązujące przepisy odnośnie do trzymania psów, a mianowicie: wszystkie psy tak pokojowe, jak i łańcuchowe, winny być zaopatrzone w markę ewidencyjną; psy wypuszczane wolno poza obręb mieszkania, muszą mieć nałożony gęsty, trwały kaganiec, wykluczający pokąsanie, lub prowadzone na smyczy, bez kagańca; psy złośliwe winny być w kagańcu drucianym prowadzone na smyczy.

ZABÓJCA I FAŁSZERZ DOKUMENTÓW. Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw Adolfowi Tadusowi, lat 24, górnikowi, oskarżonemu o zabójstwo i fałszowanie dokumentów publicznych. Obwiniony, dnia 3 sierpnia 1924 r. na drodze z Sanki do Zalasu w pow. chrzanowskim, pchnął Piotra Kuciela dwukrotnie nożem w piersi, wskutek czego ten poniósł śmierć na miejscu. Nadto Tadus sfałszował świadectwo moralności i kartę przynależności, wydaną przez gminę Sanka przez to, że wymazał na tych dokumentach imię Franciszek Tadus, wpisując na to miejsce Adolf. Trybunał zasądził obwinionego na 4 lata ciężkiego więzienia. Przewodniczył s. s. o. Münnich, wotowali s. s. o. Wiśniewski i Konopacki, oskarżał prok. Michałowski.

NOWA KADENCJA PRZYSIĘGŁYCH. W tych dniach odbędzie się w sądzie okręgowym losowanie sędziów przysięgłych na I. kadencję sądów przysięgłych w bież. roku. Losowanie przeprowadzone zostanie na podstawie nowych list, wygotowanych z końcem ub. roku przez magistrat krakowski. Pierwsza tegoroczna kadencja rozpocznie się dn. 16 lutego.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek dnia 22 b. m., o godz. 6 wiecz., przy ul. św. Anny 12, parter, odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Memorjał Tow. Filozof. we Lwowie w sprawie wykonania programu propedeutyki filozofji w szkole średniej — referuje Dr St. Harassek. 2) Sprawozdanie Wydziału. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wnioski członków.

W KOLE KS. KS. KATECHETÓW (ul. św. Marka 34, II p.) odbędzie się dziś o godz. 5-tej odczyt ks. Dra Mirka: „Szkoła świecka a nauka katechizmu we Francji". Zaprasza się P. T. Duchowieństwo.

RAUT Z TAŃCAMI NA KOLONJĘ W PORĘBIE odbędzie się w sobotę 24 b. m. w Starym Teatrze. W tradycyjnym tym raucie i zabawie wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne naszych teatrów. Bilety i zaproszenia zamawiać można u członków Wydz. Tow. Kolon. lub u skarbnika komitetu, prof. Dra Weinera, w gimn. V. Tamże należy nadsyłać wszelkie ewentualne datki na rzecz Kolonji w Porębie Wielkiej. Wieloletnia humanitarna działalność „Tow. Kolon. wakac dla uczniów szkół średnich" powinna i obecnie skłonić szerokie sfery społeczeństwa do poparcia materjalnego wysokich celów instytucji. Posiedzenie komitetu ratunkowego odbędzie się we środę 14 b. m. w gimn. IV (Krupnicza 2) o godz. 6. i pół.

WIELKA REDUTA. Staraniem wyższych funkcjonarjuszów P. P., pod protektoratem p. wojewody Kowalikowskiego i insp. Pilcha, odbędzie się w sobotę 31 b. m. pierwsza wielka Reduta w salach Starego Teatru, na cel budowy bursy dla dzieci funkcjonarjuszów P. P. województwa krakowskiego.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Fotel 47".
Czwartek: (Nowość) „Śmierć na gruszy" Witolda Wandurskiego.
Piątek: „Betleem polskie".
Sobota: „Śmierć na gruszy" (nowość).

Repertuar Operetki.

Środa: „Hrabina Marica" (gościnny występ Filipa Kuligowskiego).
Czwartek: „Hrabina Marica" (gościnny występ Filipa Kuligowskiego).

Repertuar „Bagateli"

Środa: „Jedynaczka króla czekolady".
Czwartek: „Jedynaczka króla czekolady".
Piątek: „Jedynaczka króla czekolady".

„WANDA": „Kobiety i pieniądz". W głównej roli I. Grüning.

SZTUKA: „Żebro Adama" w 10 aktach; w roli głównej Milton Sills.

PROMIEŃ: „Mały Grajek"; w roli głównej Jacke Coogan.

UCIECHA I ZACHĘTA: „Dziesięcioro przykazań".

„REDUTA": „Mężczyźni, którym nie wolno się żenić", dramat amerykański. W roli głównej Mae Murray.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 6203 pamięci Marji z Pinkalskich i Ignacego Gaworów— Władysławowie Gaworowie; 6204 Dr Andrzej Ciechomski z Warszawy; 6205 i 6206 Bielańska Rzeczpospolita Uczniowska; 6207 pamięci Bolesława Kowalczewskiego, geologa, zm. w Lublinie — rodzice; 6208 inż. Włodzimierzowie Braunowie, Kraków, listopad; 6209 Józ. Ledererowi, dyr. seminarjum — Filomatki; 6210 pamięci Jana i Emilji z Gottschalków Sierosławskich — inż. Mieczysław i Marja Sierosławscy; 6211 pamięci Konstantego i Pauliny Szumlańskich; 6212—3 pamięci Stefana Markowskiego, marszałka szlachty — synowie Olgierd i Stefan Markowski. — Od 1 stycznia 1925 r. cegiełka kosztuje 200 zł.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„ŚMIERĆ NA GRUSZY". Przygotowana starannie od dłuższego czasu w Teatrze im. Słowackiego przez p. Wysocką, otrzymuje sztuka ta nową wystawę, skomponowaną również przez twórcę sztuki, p. Wandurskiego. Obfitą ilustrację muzyczną skomponował p. Mayerhold. W wykonaniu bierze udział cały męski i prawie cały damski personal teatru z pp. Buczyńską, Klońską, Zalewską, Chodeckim, Kulakowskim, Leliwą, Piekarskim, Szymborskim w głównych rolach.

JEDYNY KONCERT VASY FRIHODY, znakomitego skrzypka, odbędzie się nieodwołalnie we czwartek 15 b. m. o godz. 7 i pół wieczór w Starym Teatrze. Akompaniować będzie świetny pianista Charlen Cerné.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

INSTYTUCJA NA PROBOSTWO. W ub. sobotę 10 b. m. dokonał Ks. Biskup Sapieha instytucji kanonicznej Ks. Jana Schneidra, prob. w Komorowicach, na probostwo w Białej.

Opłatek w Kole Mieszczańskiem.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w „Kole Mieszczańskiem" przy ul Jagiellońskiej tradycyjna uroczystość „Opłatka". Prócz licznego grona członków Koła, wzięli w uroczystości tej udział: p. wojewoda Kowalikowski, p. Dr Juljan Nowicki, szef departamentu przemysłowego województwa, posłowie Holeksa i Mianowski, p. nadradca Kubalski, szef wydziału przemysłowego magistratu, p. Federowicz, dyrektor miejskiej Kasy Oszczędności i szereg innych.

Wstępne przemówienie wygłosił ks. prof. Jaroszyński, omawiając tradycję uroczystości „opłatka". Po tem przemówieniu nastąpiło łamanie się opłatkiem, wzajemnie składano sobie życzenia, poczem zebrani zasiedli wspólnie do zastawionej wieczerzy. Szereg toastów rozpoczął prezes Koła, p. P. Kosobudzki, który witając zebranych, wskazał na miniony ciężki okres roku ubiegłego, będącego początkiem zastoju i kryzysu gospodarczego państwa i dał wyraz nadziei, że rozpoczynający się rok zapisze się pomyślniej w dziejach rozwoju ekonomicznego naszego narodu. Kończąc, wzniósł toast na cześć p. Prezydenta Rzpltej w ręce wojewody Kowalikowskiego.

Przemawiał następnie p. wojewoda Kowalikowski, oświadczając, że sprawy rękodzieła, handu i mieszczaństwa znajdą w urzędzie wojewódzkim pełne zrozumienie. Następni mówcy: posłowie Holeksa, Mianowski, oraz ks. patron Kasprzyk w przemówieniach swych poruszali szereg donosłych dla mieszczaństwa kwestyj. Ostatnie przemówienie wygłosił ks. Jaroszyński, kończąc życzeniem „kochajmy się".

Z sali koncertowej Starego teatru.

Koncert kwartetu angielskiego.

Do szeregu wieczorów ensemblowych bieżącego sezonu przybywa koncert kwartetu angielskiego „The Catterall Quartett". Po raz pierwszy występujący w Krakowie, który żywi specjalnie zamiłowanie do muzyki kameralnej, kwartet angielski wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Po występach kwartetu Rosego, zespołu Filharmoników, kwartetu Drezdeńskiego, blado się zarysowuje indywidualność i charakter angielskiego ensemblu. Na kontynencie przyzwyczajeni jesteśmy nie tylko do dokładnego odtworzenia znaków pisowni muzycznej, lecz przedewszystkiem do stylowości w interpretacji. Rokokowa finezja Mozarta wymaga odmiennego wyrazu w dynamice i frazowaniu, niźli heroizm koncepcji Beethovenowskich lub pastelowy wdzięk malarskiego Elgara. Aczkolwiek program był interesującym, jednakowoż interpretacja bez stylowego wyrazu ani osobistego przyczynku uczuciowego, któryby wniósł nieco ciepł-

i temperamentu. Pod tym względem przewyższa go o całe niebo kwartet drezdeński, a subtelności szczegółów na tle stylowego ujęcia — kwartet Rosego. Najciekawiej zagranym był kwartet Elgara, kompozycja nosząca cechy rodzimości angielskiej w ściszonym łagodnym nastroju, lubowaniu się miękkimi tematami i refleksywnem staranném opracowaniu.

Całość wieczoru wypadła blado, ale zarazem oświeciła nas po raz pierwszy od dłuższego czasu o charakterze muzyki angielskiej odtwórczej. Kwartet składali pp.: prof. Artur Catterall, wysoce ceniony wiolinista w Anglji (I skrzypce), Joan S. Bridge (II skrzypce), Frank S. Park (wiola) i Joan C. Hock (wiolonczela), który długie lata pracował pod batutą Neugelberga w Holandji.

Dr. Melanja Grafczyńska.

Ze sportu.

Mistrzostwo Europy w hockeyu. Z okazji kongresu hockey'owego w Pradze urządzono zawody o mistrzostwo Europy, których wartość jest jednak dość problematyczna, skutkiem odmówienia współudziału tak poważnych konkurentów, jak Szwecja, Norwegja, Danja, Holandja, Anglja i Francja. Do zawodów stanęły: Szwajcarja, Austrja, Belgja i Czechy. Wyniki matchów: Austrja—Belgja 2:0; Czechy—Szwajcarja 1:0; Czechy—Belgja 6:0; Austrja—Szwajcarja 2:2.

Piłka nożna nie notuje w Europie poważniejszych wydarzeń. Węgierski M. T. U. bije I. F. C. Nürnberg 4:2. Vasas tuła się po Niemczech, grając z tamt. klubami.

Jak zagranica wyróżnia swoich dzielnych sportowców. Jak donosiliśmy niedawno, Geo Andre, jeden z najlepszych atletów francuskich, który na olimpjadzie paryskiej składał przysięgę imieniem wszystkich zawodników, otrzymał za zasługi legję honorową.

Nie jest to odosobniony wypadek. Lucien Gaudin, jeden z najlepszych szermierzy świata, otrzymał niejedno odznaczenie; na dworze hiszpańskim był najbardziej honorowany. Firpo, mistrz boksu w Argentynie, zwany „Bykiem Pampasów", doczekał się ulicy nazwanej jego imieniem. Nurmiemu stawiają Finlandczycy pomnik; rząd asygnuje na ten cel część funduszu, a rozsportowana Ameryka zgotowała mu niedawno w Nowym Jorku przyjęcie, którego życzyłby sobie niejeden dyplomata.

Radio Kronika.

RADJO W WIEDNIU. Ostatnie obliczenia statystyczne w Austrji wykazują ponad 70.000 uczestników na „radjokoncertach", zarejestrowanych w charakterze stałych abonentów. Nic dziwnego więc, że „dyktator" fiansowy Wiednia, Breitner, zamierza przysporzyć kasie miejskiej nowego i obfitego źródła dochodu przez opodatkowanie tego „luksusu". I należy przyznać mu rację. Dziś przynajmniej jeszcze nie są radjokoncerty czynnikiem oświaty, lecz tylko rozrywką. Panuje gorączka premjerowa i mówi się dużo o kulturalnem posłannictwie radjotechniki. Wkrótce jednak przejdzie i ten obecny „szał", z chwilą gdy ogół pozna, że przecież porządny gramofon więcej warta, a kabaret przy piwku, to rzecz realniejsza, a kino już niewątpliwie najpewniejsze. Wtedy dopiero przyjdzie chwila, w której pozostanie radjo prawdziwym czynnikiem kulturalnym dla tych, którzy bezpośrednio z niego korzystać nie mogą.

Ze srebrnego ekranu.

Dobry film polski.

Piszą nam z Warszawy: Film pod „fascynującym" tytułem (och! te tytuły!): **„Kiedy kobieta zdradza męża"**, dzieło polskiej wytwórni Feniks (Warszawa), jest bezwątpienia **dobrym** obrazem, równym przeciętnej produkcji europejskiej. Nie dorównuje dynamice i soczystości filmów amerykańskich, posiada sceny zbędne, mniej udałe, lecz w koncepcji i w przeprowadzeniu, tudzież pod względem reżyserskim (Konrad Tom) stoi na wyjątkowym (jak na nasze stosunki) poziomie. Najsilniejsze wrażenie sprawia historja „Strzału", mająca momenty lapidarnej zwartości, godne zamorskiej produkcji — i „Pożaru" z miłą artystką wiedeńską Dagny Servaes, oraz Fr. Kortnerem (Wiedeń).

Z naszych sił aktorskich p. K. Niewiarowska pokazała dużo rutyny teatralnej, nie przekonywującej zupełnie na ekranie. Najlepszy był J. Węgrzyn, choć nie miał dużej, ani trudnej roli.

Film ten stanowi szereg współrzędnych obrazów, okolonych pierścieniem „głównej" akcji. Prof. X. czyta nowele swej żony: treść ich oglądamy właśnie na ekranie. Ukazują one przyczyny nieporozumień małżeńskich. „Bohater" filmu, nauczony lekturą, postanawia zmienić swe postępowanie względem żony, którą zaniedbywał wskutek nadmiernego oddania się pracy naukowej... — Wychodzimy z kina „Apollo" pogodni i uśmiechnięci...

jar-jan.

Mały feljeton.

Przesądy starych ludzi.

Les extreutés se touchent — powiada przysłowie. To też najwięksi ludzie mieli swe całkiem małe słabości, jak np. zabobony. Podobno Schiller gdy w Sylwestra otrzymał dobrą wiadomość, uważał to za złą zapowiedź na nadchodzący rok. Goethe uważał bardzo na pierwsze słowa, usłyszane po uderzeniu noworocznej pónocy, wyciągając z nich wnioski na przyszłość. Ibsen w Sylwestra nie chciał patrzeć na pióra i atrament, aby nie stracić swej siły twórczej. Ale największym dziwakiem był sławny śpiewak Caruso. Przepędzał on Sylwestra tylko w towarzystwie blondynów i niebieskookich, wierząc, że bruneci przynoszą mu nieszczęście. Mianowicie gdy w 1893 r. obchodził Sylwestra w Neapolu, spotkał niebieskookiego znajomego i... otrzymał świetne engagement. W 1898 roku był w towarzystwie dam blondynek i w parę tygodni w Teatro Linco w Medjolanie święcił triumfy. Natomiast gdy w roku 1888 spotkał samych brunetów, znajomych swego ojca, w następnym roku zwaliła się na niego góra nieszczęść.

Zdaje się jednak, że tylko wielkim ludziom losy udzielają takich ostrzeżeń...

Nadesłane.

†

Dnia 14 stycznia w kościele O. O. Kapucynów o godz. 10-tej odprawione będzie **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p.

Konstantego Buszczyńskiego

na które zaprasza

Żona, dzieci i wnuki.

JERZY BRAUN. 13

Kiedy księżyc umiera.

STRESZCZENIE DOTYCHCZASOWYCH FEJLETONÓW.

Księżyc umiera. Ogromne klęski żywiołowe zagrażają mu zupełnem zniszczeniem. Kolosalny wulkan Abra grozi wybuchem, który może zniszczyć niezmierne przestrzenie. Atmosfera z dniem każdym ulatnia się. Księżycan trapią straszne zarazy, niesamowite mrozy nocne i potworne upały w dzień.

Stary kapłan Sar widzi nieuchronną zagładę swego ludu krainy Asaras.

Córka Sara, Elen, milująca się z bohaterskim wojownikiem Nabu, boleje nad strasznem przeznaczeniem ludu i nieśmiało poddaje Sarowi projekt wywędrowania na drugą półkulę. Ale Sar podobną myśl uważa za świętokradztwo. Na drugiej bowiem półkuli, w cieple, szczęściu, bogactwach, bez grozy nieuniknionej śmierci, żyją Ludy Nieczyste, od których odwróciła się Matka Ziemia i nigdy im nie świeci.

Ogromne rzesze żołnierzy pod wodzą Nabu wyruszają nawojnę ze szczepami, które chcą mieszkańców kraju Asaras usunąć z ich dobrze zagospodarowanych siedzib. Przed wyjazdem na wojnę Nabu, obdarzony władzą nietylko naczelnego wodza, ale i dyktatorską w razie niepowodzenia tych zajść, zwiedza na rozkaz Rady Wojennej maszynerję organizacyjną Królestwa Asaras z wielkim inżynierem Amar-Atem. Ów pokazuje mu istnie cudowne urządzenia, zasilające Asaras w ciepło, dostarczające skondensowanego pożywienia, skupiające i rozsyłające odpowiednio energję elektryczną i t. d.

* * *

Latawiec unosił się teraz nad bezbrzeżną, płaską równiną, niegdyś dnem Dżdżystego Morza, które wysychając, cofnęło się do swego obecnego basenu. Przecinały je wzdłuż nieregularne białe i szare pasma formacji kredowych, pozbawionych wegetacji roślinnej, osiadła na nich owa cienka, życiodajna warstwa gleby żyznej. Pomiędzy temi wstęgami barwy jasnej rozpościerały się wielkie ciemnobrunatne płaty ziemi uprawnej, upstrzone niezliczonem mnóstwem maleńkich, białych kropek. To domki rolników uprawiających te najżyźniejsze, najobficiej nawodnione obszary. Domki te tu i ówdzie skupiały się gęsto, zlewając się nieomal w duże jasne plamy. Były to sioła przecięte kreskami dróg wyłożonych popielatym kamieniem górskim. Gdzieniegdzie dostrzegało wprawne oko z tej wysokości nawet zbiorowiska ciemnych punkcików posuwających się wzdłuż gościńców i rozsypujących po polnych obszarach równiny. Większe — były to pojazdy elektryczne i wozy wieśniaków, mniejsze — to ludzie, powracający od pracy, by osłonić ciało przed straszliwym żarem południa, który poczynał coraz płomienniej ziać z niebios.

O tej porze dnia zamykano już z pośpiechem hermetycznie studnie wody i zasuwano szczelnie wieka nad szczelinami kanałów, którymi poprzecinana była równina. Słońce wypiłoby w jednej chwili te ożywcze strumienie, dające ludziom księżyca ów cudowny element nasycający wilgocią ich pola i kojący ich pragnienie — wodę.

Poczynały funkcjonować ochładzacze atmosfery, stojące wzdłuż dróg, we wsiach i na polach. Potężne tuby otwierane mechanicznie pod niesłychanem ciśnieniem wyrzucały w przestrzeń huczące dmuchy wiatrów sztucznych. Cała Równina Plonów, aż po dalekie majaczające w sinej dali Morze Dżdżyste przedstawiała teraz niesłychanie ciekawe widowisko.

Tak, jak w porze nocnych mrozów cała energja ludzka koncentrowała się w szalonym, niewiarygodnym wprost wysiłku walki z morderczą utratą ciepła, tak teraz naodwrót w południe genjusz człowieka i cały jego wzniesiony pracą stuleci aparat pomocniczych środków wysilał się, by złagodzić ten katastrofalny żar wypijający z powierzchni globu wodę i życie.

Zwierciadła porozrzucane tu i ówdzie po równinie chwytały promienie słoneczne, aby choć część żaru ukraść słońcu i przenieść podziemnemi przewodami do zbiorników ciepła u stóp Gór Lodowych. Ziemia oddychała ciężko, jak spracowane piersi otworami owych tub wichrowych dmuchających w misę rozpalonej krainy, jak olbrzymie usta. Tu i ówdzie wybuchały z ziemi nagle z rozdzierającym gwizdem słupy mroźnego powietrza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Majątek narodowy Polski.

Pod powyższym tytułem zamieścił „Dziennik Poznański" obszerny artykuł Dra Hąci, z którego przytaczamy najbardziej interesujące wyjątki:

Obszar i zaludnienie.

Polska zajmuje obszar 386.273 km.² — stoi więc co do rozległości na piątem miejscu pomiędzy państwami Europy; co do liczby ludności zaś, Polska ze swojemi 27,177.500 mieszkańców stoi na 6-tem miejscu. Przyrost naturalny jest bardzo silny i wynosi rocznie 16 na 1000 mieszkańców (w r. 1920 — 16.5). W innych państwach przyrost jest mniejszy. Niezwykle wysokiej liczbie noworodków przeciwstawia się jednakowoż znaczna liczba zgonów. Przyrost naturalny trwa dalej, tendencji zniżkowej nie okazuje, przeto należy się rachować ze stałem zwiększaniem ludności w Polsce. Co się tyczy gęstości zaludnienia (70.2 mieszkańców na 1 km.²), Polska stoi na 12-tem miejscu.

Gospodarstwo rolne i lasy.

Podstawę majątku Polski tworzy gospodarka rolna. Z całego obszaru 65.5% powierzchni służy rolnictwu, z czego 48.6% znajduje się pod zasiewami, 16.9% stanowią łąki i pastwiska. Lasy pokrywają 24.1% powierzchni i tylko 10.4% ziemi pozostaje bez uprawy, względnie zajęte pod budynki, ogrody, drogi, wody etc.

Produkcja rolna dosięgła prawie norm przedwojennych i wynosiła w tysiącach tonn: Pszenica w r. 1920/21 — 1.155, żyto w r. 1921/22 — 5.013, jęczmień w r. 1920/21 — 1.279, owies w r. 1920/21 — 8.506, kartofle w r. 1920/21 33.219.

Liczba zwierząt domowych, która z racji wojny bardzo zmalała, zbliża się obecnie również do stanu z r. 1910. Koni było w r. 1921: 3,201.200, bydła rogatego 7,894.600, owiec 2,178.200, trzody chlewnej 5.170.600. W stosunku do liczby ludności wykazuje to dla Polski obok Danji i Łotwy największą ilość koni w Europie.

Stan lasów polskich, około 9,601.400 ha, jest również na ogół bardzo pomyślny i stanowi jeden z ważniejszych działów bogactwa narodowego. Prawie jedna czwarta część Polski jest pokryta lasami, które zwłaszcza na kresach wschodnich zajmują wielkie obszary.

Bogactwa kopalniane.

Niezwykle liczne i obfite są bogactwa kopalniane polskie. Obszar węgla kamiennego na Śląsku Górnym, największy i najważniejszy w Polsce, zawiera według starannych obliczeń 107 miljardów ton węgla, odpowiedniego do wydobycia o jakości bardzo wysokiej. Z istniejących na polskim Górnym Śląsku 53 kopalni węgla wydobyto w 1923 r. 26,479.900 tonn. Z liczby 9 koksowni, znajdujących się na Górnym Śląsku, znajduje się 5 w posiadaniu wschodnio-śląskich Hut Żelaza. Z Zagłębiem węglowem górnośląskiem łączy się t. zw. Zagłębie Dąbrowskie. Wydobyto tutaj w r. 1923 — 6,877.000 tonn węgla. W sąsiednim zagłębiu Krakowskiem węgiel wydobywany w kopalniach, położonych na północy tego terenu, wykazuje niższą jakość w stosunku do węgla dąbrowskiego. Wszelako i w bogatych terenach węglowych na południowy-zachód od Krakowa ustalono złoża węgla „tłustego". Wydobyto tutaj w r. 1923 — 1,882.000 tonn.

Polska znajduje się ze swoją produkcją węgla, wynoszącą ogółem 35.2 mil. tonn, na 4-tem miejscu wśród producentów węgla w Europie. Węgiel brunatny spotyka się dość często w rozmaitych stronach Polski. Wydobywanie węgla brunatnego ma przeważnie znaczenie lokalne i wyniosło w r. 1923 około 200.000 tonn.

Złoża rudy żelaznej w Polsce jeszcze zbyt mało są zbadane, ażeby choć w przybliżeniu obliczyć zapas tej rudy. Obszar gotowych do eksploatacji złóż rudy na Górnym Śląsku oblicza się na 16 miljonów tonn co najmniej. Większe złoża tej rudy wykazuje b. Kongresówka w zagłębiu węglowem w okolicy Częstochowy (50 do 80 milj. tonn) i w okolicy Radomia, przewyższające co do zawartości żelaza okolice Częstochowy.

Produkcja żelaza rośnie z roku na rok i wyniosła w r. 1923 — 395.000 tonn.

Ruda cynkowa i ołowiana znajduje się prawie wyłącznie na Górnym Śląsku. Obecna produkcja wynosi 300.000 tonn rudy cynkowej i przeszło 15.000 tonn rudy ołowianej. Produkcję tę będzie można przypuszczalnie utrzymać na przeciąg 10 lat.

Rudy miedzianej znajduje się w Polsce mało.

Siarka znajduje się w okolicy Krakowa i Karpat; w b. Kongresówce w Czarnkowicach, a także na Śląsku Górnym.

Olbrzymie naturalne bogactwo przedstawiają galicyjskie źródła naftowe. Tereny naftowe ciągną się na przestrzeni 400 klm. wzdłuż Karpat od Nowego Sącza aż do źródeł Prutu. Ropę naftową wydobywa się w okręgach: Jasła, Krosna, Sanoka, Sambora, przedewszystkiem zaś Drohobycza. Produkcja nafty, która się przed wojną zmniejszała, podniosła się po wojnie i dosięgła w r. 1923 daleko ponad 700.000 tonn. Wobec żywej akcji wiertniczej ostatnich lat, należy się liczyć z dalszą znaczną działalnością w produkcji.

Sole kamienne znajdują się w dużych ilościach w b. Galicji (Wieliczka i Bochnia) i w Wielkopolsce. Małopolskie złoża soli kamiennej zajmują długość i szerokość po kilkaset metrów, przy głębokości kilkudziesięciu metrów. Produkcja, która w ostatnich latach bardzo się wzmogła, wyniosła w r. 1923 około 350.000 tonn.

Sole potasowe spotyka się we wschodniej Małopolsce. Produkcja wynosi około 120.000 tonn.

Energja wodna.

Przy wyliczaniu naturalnych bogactw Polski nie można pozostawić bez wzmianki źródeł energji wytwarzanej przez liczne i silne wodospady. Energję wodną, nagromadzoną w wodospadach Karpat, a tylko w drobnej części wyzyskaną, oblicza się na 435.000 do 535.000 koni parowych. Byłaby ona wystarczającą do dostarczenia najdalszym częściom kraju prądu elektrycznego.

Drogi komunikacyjne.

Największe wszakże naturalne bogactwa polskie nie byłyby w stanie znaleźć korzystnego zużytkowania, gdyby nie rozgałęziona sieć dróg. Państwo posiada sieć kolejową długości 15.700 klm. (Niemcy 58.000 klm.). Ilość lokomotyw w r. 1922 wyniosła 4.673. Wagonów towarowych w r. 1922 było 109.530.

Naturalne drogi wodne są w rozporządzeniu na ogólną długość 16.125 km. Racjonalne jednak ich wykorzystanie pozostawia bardzo wiele do życzenia. Transport wodą w każdym razie wykazuje stopniowe ożywienie.

Rozgałęziony bardzo przemysł polski, rozbudowany przeważnie na podstawie naturalnych bogactw, zawiera bardzo duże wartości majątkowe. Wreszcie na specjalne uwzględnienie zasługuje gospodarka bankowa, zajmuje ona bowiem w życiu ekonomicznem kraju rolę przodującą.

Wpływ podatków w r. 1924.

Nader korzystne rezultaty.

Pojawiło się już pierwsze prowizoryczne zestawienie wpływów z danin publicznych i monopoli za rok 1924. Jeżeli można wierzyć komunikatowi urzędowemu, to rezultaty gospodarki skarbowej za rok ubiegły są istotnie nadzwyczajne. Nietylko bowiem podatki wpłynęły w ilości preliminowanej, ale nawet uzyskano sporą nadwyżkę. Preliminarz budżetowy na rok ubiegły przewidywał dochody z tego źródła w wysokości 1,072.053.000 zł., wpłynęło zaś 1, 195.158.567 zł., czyli o 123,106.000 zł. więcej. Tak korzystny rezultat świadczy nader chlubnie o społeczeństwie, które dotrzymało placu premjerowi, jak również i o sprawności naszego aparatu skarbowego. Rok pierwszy sanacji zamykamy więc dużym plusem, lecz jakim będzie rok obecny?

Wpływ podatków w grudniu.

Grudzień 1924 pod względem wpływu z danin publicznych i monopolów był rekordowym dla skarbu państwa. W miesiącu tym bowiem wpłynęło 163.2 miljonów zł., gdy w listopadzie 137.5 milj. zł., a we wszystkich poprzedzających miesiącach jeszcze mniej.

Jak rosła drożyzna w ub. roku.

W ostatnim zeszycie „Wiadomości Statystycznych" znajdujemy ciekawe zestawienia wzrostu złotej już drożyzny przez cały rok ubiegły. Cyfry dotyczą wprawdzie Warszawy, ale niemniej przeto można je uważać za miarodajne dla naszych stosunków, gdyż wzrost drożyzny dokonywał się tam w jednakiem tempie, różnice mogły pochodzić tylko z powodu lokalnych stosunków.

Z ciekawego tego zestawienia wynika, że poziom ogólnych kosztów utrzymania poczyna dopiero od sierpnia wykazywać silniejszą tendencję zwyżkową. Do tego czasu wskaźnik kosztów utrzymania wahał się w granicach od 120.7 (w styczniu) do 127.2 (w lipcu) w stosunku do normy 100 z roku 1914.

Natomiast w sierpniu wskaźnik drożyźniany doszedł już do 134.7. Okres wprowadzania złotego, t. j. miesiące kwiecień, maj, czerwiec, nie przynoszą żadnej zmiany w stopniu natężenia drożyzny. Można mówić raczej o lekkiej tendencji zniżkowej. Pierwsza zapowiedź zwyżki cen występuje dopiero w lipcu, w lekkim wzroście cyfry wskaźnikowej (z 123.7 w czerwcu na 127.2).

Odtąd natężenie drożyzny rośnie. Wskaźnik pod koniec września wynosi 141.1, a w październiku dosięgnął cyfry 150. Poziom więc kosztów utrzymania w tym czasie podniósł się równo o połowę w stosunku do stanu przedwojennego. Dwa następne miesiące cechuje widoczne osłabienie tempa drożyźnianego, bo wskaźnik nie posunął się poza cyfrę 153, na której zatrzymał się w grudniu.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	żądano	transakc	transak z 12/1
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·34	0·33
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	0.13	0.14
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		0·08
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	6·25	6·50		6·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·35	0.33	0·32
„Impex"				
„Pharma"	0·60	0.65	0.60	0.65
„Polski Glob"	0·20	0·30	0.23	0 28
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	8·75	9·10	6.84	9·00
H. Cegielski	0·50	0·60	0·56	0·53
Parowozy	0.28	0·32	0.31	0 .30
„Automotor"	0·60	0·70		
Trzebinia żelazna . .	0·65	0·75	0·68	0,70
„Pocisk" zak. amunicyj.	0·80	0·90		
„Górka" cement, . .	13·50	14·00	13.65	
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·25	4·15	4.15
„Tepege"	1·90	2·10	2.05	2·05
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·55	0·60	0.59	0·58
„Pokucie"	0·22	0·32		
„Oikos"	1.25	1.50		
„Pezet"				
„Strug"	0·70	0·80	0.75	
Syndykat Koszykarski	0·10	0·15		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	6·75	7·25		
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·60	0·70	0·67	0·67
Chodorów.	4·00	4·25	4.10	
A. Piasecki	1·30	1·50		
Ćmielów	0·55	0·65	0.61	0·57
Elektrownia Siersza .	0·18	0·25	0·24	0.24
P. W. Niemojowski .	0·40	0·50		0.43
P. Zakłady Garbarskie	8·75	9·25		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, franki franc. 27.90.

Czeki: Belgja —, Holandja 210.12 i pół, Londyn 24.88, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.90, Praga 15.62 i pół, Szwajcarja 100.20, Wiedeń 7.31, Włochy —.

Papiery państwowe: Miljonówka —, bony złote —, pożyczka złota —, pożyczka dolarowa 3.65 do 3.63, pożyczka konwersyjna 3.90—4.—.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zast. kred. ziemsk. 23.— do 22.65, pożyczka kolejowa 8.80—9.—, listy ziemskie kred. 4.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Londyn 27.76, Francja 24.79, Nowy Jork 5.18, Belgja 26.00, Włochy 21.68, Hiszpanja 73.50, Holandja 209.50, Berlin 1.233, Wiedeń 72.95, Sztokholm 139.50, Oslo 79.12, Kopenhaga 92.25, Sofia 3.75, Ateny 9.40, Warszawa 99.50, Budapeszt 0.7.17, Białogród 10.35, Konstantynopol 2.77, Bukareszt 2.65, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 196.50.

TELEGRAMY.

Kard. Maffi przeciw faszyzmowi.

Stosunek faszyzmu do Kościoła Katolickiego, jego reprezentantów i instytucyj nie zawsze odznaczał się lojalnością. Dziennik nasz niejednokrotnie donosił o napadach faszystów na lokale katolickich organizacyj, pisma katolickie i t. p. — W ostatnich tygodniach faszyści zdemolowali zabudowania katolickiego organu w Pizie, pisma, które zresztą nie służyło żadnej partji politycznej. Arcybiskup pizański, kard. Maffi (którego nazwisko wypłynęło w czasie ostatniego conclave), prezes Związku kleru włoskiego, wystąpił z tego powodu z protestem do ministra spraw wewnętrznych. Cenzura protest skonfiskowała! Równocześnie kard. Maffi pozostawił bez odpowiedzi życzenie złożone mu z okazji „roku świętego" przez lokalne władze faszystowskie.

Krok kardynała pociągnął za sobą podobną akcję katolickich czynników. Donoszą, że bezpośrednio po jego wystąpieniu wszyscy katoliccy członkowie prowincjonalnego i gminnego zarządu w Bolonji złożyli swoje urzędy na znak protestu przeciwko barbarzyńskim aktom faszyzmu w Bolonji.

Na podobny protest ze strony katolickich kół zanosi się i w innych miastach.

Sadoul przed sądem.

Orlean. (PAT.) Sąd wojenny rozpatrywał sprawę Sadoula. Po wysłuchaniu sprawozdania komisarz rządowy zażądał dodatkowych informacji. Sadoul oświadczył, że powrócił do Francji, ponieważ od dłuższego czasu pragnął stawić się przed sądem. Dodał on, że będąc doskonałym komunistą, pozostał jednocześnie namiętnym Francuzem i pobyt zagranicą narażał go na głębokie cierpienia. Z kolei Sadoul uzasadniał stanowisko, jakie zajął w przeszłości. Wypuszczony prowizorycznie na wolność, Sadoul wyjechał do Paryża.

Misja Luthera nie dała dotychczas wyniku.

Wiedeń. (PAT.). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Rokowania, jakie prowadził wczoraj Luther w sprawie utworzenia rządu, nie doprowadziły jeszcze do żadnego wyniku. Luther będzie dziś kontynuował rozmowy z przedstawicielami stronnictw. Zamiarem jego jest przyjąć do swego gabinetu po jednym członku z parlamentarnych frakcji mieszczańskich z wyjątkiem demokratów, resztę zaś tek obsadzić fachowcami. Parlamentarna frakcja centrum zgodziła się na wczorajszem posiedzeniu na pozostanie członka tej frakcji Brauna na stanowisku ministra pracy w gabinecie pozaparlamentarnym, jaki ewentualnie miałby utworzyć Luther.

Berlin. (PAT.) Frakcja centrum parlamentu Rzeszy powzięła po kilkugodzinnem posiedzeniu następującą uchwałę: Przedłożone wczoraj przez Dra Luthera przedstawicielom frakcji centrum w czasie rokowań w dniu 11 b. m. oświadczenie, uniemożliwia frakcji centrum wzięcie udziału w przewidzianym gabinecie.

TENDENCJE NACJONALISTÓW.

Berlin. (AW.) Stronnictwa prawicowe dążą obecnie do utworzenia gabinetu urzędniczego złożonego z sympatyków prawicy. Gabinet ten miałby być powołany bez porozumienia się z innemi stronnictwami, co miałoby na celu wywarcie presji na nie, a przedewszystkiem na centrum, które zmuszoneby było wypowiedzieć się za lub przeciw. Nacjonaliści obawiają się, że w razie dalszego przewlekania kryzysu. Ebert powierzy misję utworzenia gabinetu osobistości, któraby mogła skupić głosy lewicy i środka, a wówczas przyszłaby do skutku koalicja wejmarska. Tą osobistością mógłby być b. kanclerz Wirth i tem się tłumaczą ostatnie ataki prasy na niego.

Wielka katastrofa kolejowa pod Essen.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj na stacji Herne pod Essen zaszła straszna katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny Kolonja—Berlin najechał na stojący na torze silnie przepełniony pociąg osobowy. Wskutek zderzenia śmierć poniosło 24 podróżnych, oraz 44 rannych, w tem kilkudziesięciu ciężko. Trzy wagony pociągu osobowego zostały zupełnie rozbite. Akcja ratunkowa natrafiła na wielkie trudności, ponieważ ciężka lokomotywa pociągu pospiesznego rozbiła wagony osobowe w drobne kawałki. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie to, że pociąg pospieszny przejechał w mgle ostrzegawczy sygnał.

Udział Ameryki w odszkodowaniach.

Paryż. (PAT) Na skutek porozumienia, osiągniętego na konferencji ministrów finansów państw sprzymierzonych, Stany Zjednoczone będą korzystały ostatecznie z przydziału 62 miljonów złotych marek, ustąpionego na ich rachunek przez Belgję z dochodów wynikających z okupacji zagłębia Ruhry. Pozostała z tego tytułu należność w wysokości 970 mil. będzie Ameryce spłacona bezprocentowo, począwszy od września 1926, w 17-tu ratach rocznych. Dopuszczono Amerykę z tytułu odszkodowania za poniesione przez nią straty materjalne do udziału w spłatach niemieckich, będących następstwem planu Davesa. Z tej racji Ameryka otrzyma udział w wysokości 2 i pół procent. Po raz pierwszy od chwili nieratyfikowania traktatu pokojowego przedstawiciele Ameryki podpiszą układ międzysojuszniczy, którego przedmiotem jest ustalenie i rozdział spłat niemieckich z tytułu odszkodowań.

Londyn. (PAT) Z Waszyngtonu donoszą, że w departamencie stanu wypowiedziano pogląd, iż porozumienie finansowe, jakie osiągnięte zostanie na konferencji w Paryżu, nie może zmienić w niczem zasadniczego charakteru stanowiska Ameryki w sprawie pretensyj Stanów Zjednoczonych do odszkodowań niemieckich, objętych planem Davesa.

Stany Zj. aprobują układ paryski.

Londyn. (PAT.). Rząd Stanów Zjednoczonych przyjął przedwstępną umowę, zawartą w Paryżu między przedstawicielami Ameryki i ministrami finansów państw sprzymierzonych.

Po ustąpieniu Hugesa.

Londyn. (PAT.). Według doniesień biura Reutera z Waszyngtonu, oświadczono w tamtejszych kołach politycznych, że ustąpienie Hughesa oznacza początek nowej ery w administracji politycznej Ameryki. Coolidge będzie na przyszłość sam sprawował rządy, niezależnie od wpływów kongresu. Kierujący senatorowie byli zupełnie zaskoczeni wiadomością o ustąpieniu Hughesa i o zamianowaniu Kelloga, podkreślając, że wbrew dotychczasowej praktyce nie zasięgnął prezydent ich rady przed ogłoszeniem zamianowania.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku: Ustąpienie Hughesa wywołało pogłoski o dalszych dymisjach członków gabinetu. Między innymi mówią o ustąpieniu sekretarzy wojny Weeksa, Hoovera i generalnego prokuratora Stone.

Wznowienie walk o Szanghaj.

Londyn. (PAT.) (Telegr. Comp.) Gubernator prowincji Kvang-Tsu Czi-Si-Yung obsadził swemi wojskami Szanghaj. Przyszło do gwałtownych walk ulicznych. Dzielnica cudzoziemców była zagrożona. Po zajęciu Szanghaju Tsu-Si-Yung wziął wojska gubernatora do niewoli.

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera donosi z Szanghaju: Gubernator prowincji Cze-Kiang i Fu-Kien maszeruje zę swemi wojskami w kierunku na Szanghaj. Akcja jego ma na celu udzielenie pomocy b. gubernatorowi wojskowemu prowincji Kiang-Su, Szi-Hsien-Yanowi w walce przeciwko obecnemu gubernatorowi Szanghaju. W ciągu walk, jakie się rozegrały ubiegłej nocy i wczoraj nad ranem, wojska gubernatora Szanghaju cofnęły się aż do granicy dzielnicy francuskiej. Władze francuskie przedsięwzięły środki ostrożności dla ochrony obywateli francuskich oraz innych cudzoziemców. Marynarze francuscy wysadzeni zostali na ląd dla ewentualnej obrony mienia fracuskiego. Cudzoziemcom w Szaghaju nie grozi prawdopodobnie żadne niebezpieczeństwo.

Spisek masonerji włoskiej.

Rzym. (PAT.). Dzisiejsze postanowienia rady ministrów, skierowane przeciwko wszystkim tajnym stowarzyszeniom, uważane są za akcję przeciw masonerji. „Popolo d'Italia" zamieszcza gwałtowny artykuł przeciwko masonom, protestantom, ateuszom, żydom, republikanom i bolszewikom, oskarżając wszystkie te żywioły o spisek przeciwko państwu i giełdowe machinacje, prowadzone zagranicą na szkodę Włoch. Dziennik oskarża o działanie w tym kierunku, a to w celu sabotowania roku świętego, gdyż wobec rozsiewanych w związku z tą działalnością pogłosek, pielgrzymi nie przyjeżdżają do Rzymu. „Popolo" w artykule tym, zatytułowanym „piekielny spisek", dochodzi do wniosku, że opozycja działa przy pomocy tego spisku przeciwko państwu, Kościołowi i papieżowi.

DYMISJA SCIJALOJI.

Rzym. (PAT.). Minister robót publicznych, sekretarz stanu Scialoje, podał się do dymisji. Następcą jego jest Petroni.

MACDONALD WIĘCEJ OBIECAŁ NIŻ MÓGŁ DOTRZYMAĆ.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Pani Snowden, żona kanclerza skarbu w gabinecie Macdonalda, oświadczyła w mowie, wygłoszonej w Montrealu w Kanadzie, że angielska partja robotnicza padła ofiarą jaknajgorszego kierownictwa. Macdonald wziął na siebie o wiele więcej zobowiązań, niż mógł był dotrzymać. Król i dwór angielski zyskali sobie sympatję angielskiej partji robotniczej z powodu poprawnego traktowania członków angielskiej partji robotniczej. O ile idzie o poglądy partji robotniczej, to monarchja zawsze jest silną.

Polityczny skandal w Gdańsku.

Przedstawiciel rządu Rzeszy bierze udział w tajnych posiedzeniach sejmu gdańskiego.

Gdańsk. (PAT.). „Baltische Presse" donosząc o ostatniem posiedzeniu komisji głównej gdańskiego sejmu z soboty dnia 10 b. m., na którem omawiano ustawy finansowe, podaje niezwykle charakterystyczne szczegóły, a mianowicie, że w posiedzeniu tem wziął udział przedstawiciel rządu niemieckiego radca finansowy Frommer z ministerstwa finansów Rzeszy niemieckiej, w celu poinformowania się w tych sprawach. Posiedzenia komisji gdańskiego Volkstagu są poufne. Jest przeto niezwykłym objawem, stwierdza „Bal. Presse", jeżeli w posiedzeniu najważniejszej komisji sejmu bierze udział przedstawiciel obcego rządu.

Warszawa. (Telef. wł.) Pogłoska o rzekomem wydaleniu partjarchy Konstantyna w Konstantynopolu przez rząd turecki okazała się pozbawioną podstawy. Patrjarcha bawi dalej w Konstantynopolu i czyni przygotowania do uroczystej intronizacji.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.